Nr. 24. — We Lwowie — Niedziela dnia 29. Stycznia 1893. — Rok XXXII.

Wychodzi w dni powszednie **w dwóch wydaniach:** dla Lwowa o godzinie 2. popołudniu, dla prowincyi o 8. wieczorem.

Przedpłata wynosi:
We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł 1 50, kwartalnie zł 4 50, półrocznie 9 zł.
Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł., kwartalnie 6 zł., półrocznie 12 zł.
Za granicą kwartalnie zł 7 50, półrocznie 15 zł.
Numer kosztuje 6 centów.

BIURA REDAKCYI: Ul. Czarnieckiego l. 4 parter. Otwarte od godziny 9. do 1. w południe.
BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep). Otwarte od godz. 9 do 1 w południe i od 2 do 7 wieczorem

GAZETA NARODOWA

Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują we Lwowie: Administracya *Gaz. Nar.* ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep), księgarnia Jakubowskiego i Zadurowicza pl. Maryacki 10 tudzież „Biuro dzienników“ ul. Karola Ludwika l. 9,

Ogłoszenia przyjmują:
w **Paryżu:** C. Adam (Ciborowski), 52 rue du Four-Paris. — **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2; A. Oppelik, Grünangergasse 12; M. Dukes, Wollzeile 6; H. Schallek, Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Kumpfgasse 7. — **W Hamburgu:** A. Steiner. — **W Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & C. **W Warszawie:** Reichmann & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: **Ogłoszenia zwyczajne** za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce **6 ct.** **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce **32** ct.

Sytuacya parlamentarna.

Lwów d. 28. stycznia.

Rokowania hr. Taaffego z przewódcami trzech wielkich grup parlamentarnych austryackiej Izby posłów tak się przewlekają, że wątpić należy: aby przed odroczeniem Rady państwa przyszło do stanowczego załatwienia sprawy. Prawdopodobnie nie zostanie na razie ani utworzona większość — ani też lewica nie zerwie rozpoczętych z rządem układów i utrzymany będzie dzisiejszy *status quo*, podczas gdy dyskusya budżetowa dobiegnie końca.

Nie martwiłby nas ten stan rzeczy wcale, gdyby nie obawa, że przy braku ściśle określonego programu prac parlamentarnych, łatwo zdarzyć się może, iż wysuwane będą te lub owe niewczesne projekty, — aktualne zaś sprawy, wchodzące w zakres działania, zaznaczony mową tronową, zostaną na uboczu niezałatwione.

Do rzędu tych niewczesnych projektów zaliczyć musimy poruszoną znowu obecnie sprawę zmiany ustawy wyborczej i wprowadzenie bezpośrednich wyborów z gmin. Kwestya ta — jak już w swoim czasie mieliśmy sposobność zaznaczyć — powinna być z rozlicznych przyczyn usunięta z pod dyskusyi parlamentarnej, a w pierwszej linii jako sprzeczna z programem mowy tronowej.

Przeciw bezpośrednim wyborom przemawia nietylko wzgląd polityczny, że sprawa ta musiałaby tak w Izbie jak w państwie roznamiętnić i odnowić wszystkie antagonizmy, — ale nadto są rzeczowe względy bardzo poważnej natury, wykluczające ją na razie z pod obrad. Pominąwszy bardzo doniosłą okoliczność, iż odrębne stosunki krajów, reprezentowanych w Radzie państwa, nie pozwalają rzeczy tej traktować pospiesznie, łatwo bowiem po tej pochyłości możnaby dojść do anarchii, — zauważyć należy, że obecna chwila nie nadaje się pod żadnym względem do załatwienia tej sprawy.

Przeprowadzenie zmiany ordynacyi wyborczej, jeśli miałoby być w ogóle pożądane, mogłoby nastąpić dopiero po zupełnem ustaleniu się stosunków w austryackiej Izbie posłów, a nadto po bardzo długiej, spokojnej i rzeczowej, wolnej od wszelkich namiętności, dyskusyi tak w komisyi jak w Izbie. Obecnie tego spodziewać się nie można — lepiej więc zająć się aktualnemi rzeczami, niecierpiącemi zwłoki. Wypowiadając to, zdaje nam się, jesteśmy wyrazem zapatrywań niemal całego Koła polskiego.

Natomiast zwracamy się do lewicy niemieckiej pełni nadziei, iż odwdzięczając się nam za poparcie przedłożeń o budowlach dla Wiednia, starać się będzie: aby gorące usiłowania Koła polskiego w sprawie zupełnie już dojrzałej a mianowicie budowy podolskich kolei lokalnych zostały urzeczywistnione. Projekt budowy wschodnio-galicyjskich kolei lokalnych tuła się już od lat dawnych, a jako smutny motyw potrzeby bezwłocznego jego załatwienia, przytoczyć można zubożenie ludności wiejskiej we wschodnich powiatach, które tak silnie ujawniło się w tegorocznej emigracyi włościan tamtejszych do Rosyi. Ten sam jeden wzgląd, ściśle państwowy, powinienby skłonić lewicę niemiecką do pomożenia Kołu w kierunku rychłego załatwienia wniesionego do Izby projektu rządowego. Emigracya włościan do Rosyi ma doniosłe znaczenie w ogóle, ze stanowiska atoli państwowego najdonioślejsze, to też każdy, w czyjej mocy jest, powinien starać się ją uniemożliwić. Danie możności zarobku tamtejszej ludności wiejskiej — mogłoby być najskuteczniejszym środkiem powstrzymania jej, a środek to tem pilniejszy, że nikt nie łudzi się nadzieją, by z wiosną wychodźtwo to nie objawiło się w nader dosadny sposób, jeżeli stosunki na Podolu nie ulegną poprawie.

Członkowie Koła polskiego wiedzą o tem dobrze i dla tego pragną przyspieszyć załatwienie projektu budowy kolei podolskich, a że inne stronnictwa parlamentarne w tem mu dopomogą — chcemy wierzyć.

Ważna i nagła sprawa

Z Wiednia pisze nam nasz korespondent *(hm)*:

W Szwajcaryi wzmaga się ruch wypierania z kraju wyrobów francuskich i niezmiernej wagi jest dla austro-węgierskiego przemysłu zawczasu rozglądnąć się za konsumentami szwajcarskiemi. Z Galicyi można by produkta rolnicze wysyłać w większej znacznie, niż dotychczas ilości.

W wiedeńskiem muzeum handlowem toczyły się wczoraj obrady na ten temat, w których brali udział posłowie Szczepanowski, dr. Hallwich, br. Schwegel, generalny konzul Kuczyński i inni wybitni zastępcy ekonomicznych interesów ludności przemysłowej. Chodzi o założenie wystawy nieustającej wyrobów i produktów austryackich w Zurychu, o uzyskanie zniżek taryfowych na kolejach austryackich i jak najprostszej manipulacyi cłowej w szwajcarskich urzędach granicznych. Rozwija się tu agitacyę na całej linii. Towarzystwo eksportowe, handlowe muzeum, Izba handlowa, nadto towarzystwa prywatne zajmują się żywo kwestyą wyzyskania sytuacyi w Szwajcaryi. Szkło, żelazo, meble, mogłyby z Czech i Wiednia być wywożone, drzewo, bydło, pszenica z Galicyi.

Należałoby we Lwowie i Krakowie interesentom na własną rękę działać, albo znieść się listownie z panem H. Moserem lub panem Juliuszem Bohm sekretarzem „Österreichisches Handelsmuzeum“ (I. Börsegasse 3 Wien) którzy zajmują się urządzeniem muzeum towarowego w Zurychu, i do których wszyscy interesenci wiedeńscy się udają. W muzeum tem możnaby może umieścić i koronkowe wyroby (Muszyńskie, Zakopańskie) i koszykarskie, a w każdym razie cenniki produktów rolniczych.

Towarzystwa nasze gospodarcze i instytuty handlowe powinny się tą sprawą bezzwłocznie zająć.

Żale ruskie co do uniwersytetu.

Lwów d. 28. stycznia.

Raz po raz odzywa się *Diło* z żalami i groźbami w sprawie katedr ruskich na uniwersytecie lwowskim. Poseł Romańczuk znowu podniósł te żale w Radzie państwa. A że *Diło* woła, że *Gazeta Narodowa* była i jest wrogą zaprowadzeniu katedr ruskich na tutejszej wszechnicy, pozwolimy sobie tutaj — dla wyświecenia sprawy i dla naszej obrony od nieuczciwych napaści — przytoczyć dosłownie artykuł pod napisem: „Wykłady ruskie na lwowskim Wydziale prawnym“, który się pojawił w *Gazecie Narodowej* nr. 250 z d. 18. października r. 1891.

Artykuł ten opiewa:

„W szeregu życzeń i pozytywnych żądań Rusinów formułowanych w ostatnich czasach przez komitety wiecowe ruskich posłów i dziennikarstwo, znajduje się także obsadzenie katedr na wydziale prawnym uniwersytetu lwowskiego profesorami ruskiej narodowości, na którą dotychczas wedle zażaleń tychże organów ruskiej opinii publicznej zbyt mało miano względów a nawet systematycznie miano ją pomijać. Wśród ogłoszonych onegdaj w naszej *Gazecie* za *Diłem* „najpilniejszych“ pozytywnych żądań ruskich, mających być warunkiem dalszego stanowiska Rusinów wobec rządu, znajduje się też życzenie „utworzenia ruskiej katedry procedury cywilnej i obsadzenia katedr już istniejących przez Rusinów“. Żądania te periodycznie coraz natarczywiej ponawiające się, polegają w przeważnej części na nieznajomości rzeczywistych stosunków prawnych i faktycznych, częściowo zaś na tendencyjnem bałamuceniu opinii publicznej, wobec czego dokładne wyświecenie rzeczywistego stanu okazuje się niezbędnem.

Owoż przed wszystkiem zauważyć musimy, że na żadnym uniwersytecie, a zatem i na lwowskim, nie ma wcale katedr zastrzeżonych dla narodowości jako takiej, lecz po myśli art. 19. ust. zas. o ogólnych prawach obywateli istnieją katedry z językiem wykładowym niemieckim, polskim, ruskim itd. bez względu na to, do jakiej narodowości należy wykładający docent. Inaczej też być z natury rzeczy nie może, uniwersytet bowiem nie jest ani asylum dla zasłużonych emerytów politycznych, ani areną popisów i próby dla młodych adeptów szukających karyery, lecz poważną i cichą pracownią i ogniskiem rzetelnej nauki i wiedzy, przystępnem tylko ludziom nauce poświęconym i w niej jedynie szukającym spełnienia celów swego życia i zaspokojenia swej ambicyi. Już tedy z takiego ogólnego stanowiska przedstawia niecierpliwe domaganie się obsadzania pewnych katedr kandydatami Rusinami pewne wątpliwości, boć w pierwszym rzędzie musi być rozwiązaną kwestya, ażali są tacy kandydaci, a jeśli są, czy mają ku temu niezbędną kwalifikacyę?

Owoż na mocy najwyższego postanowienia z 23. marca 1862 systemizowano na lwowskim wydziale prawnym dwie katedry z ruskim językiem wykładowym dla przedmiotów państwowego egzaminu sądowego t. j. dla prawa cywilnego, karnego, handlowego i wekslowego, tudzież dla procedury cywilnej i karnej, wykonawczem zaś rozporządzeniem ministeryalnem z 1. lipca 1862 l. 3542 wyraźnie na samem czele zastrzeżono, że „jasnym intencyom najw. postanowienia tylko wtedy stanie się zadość, jeśli dwie katedry z ruskim językiem wykładowym dostaną się mężom takim którzy dają gwarancyę, iż pod względem umiejętnym odpowiedzą wymogom, jakim profesorowie uniwersytetu zadość uczynić muszą“ *(dass sie in scientifischer Hinsicht den Anforderungen zu entsprechen im Stande seien, welche an Universitätsprofessoren unumgänglich gestellt werden müssen)*. Tak samo rozp. min. z 25. marca 1868 l. 2028 przypomniano, że „przez zaprowadzenie wykładów w językach krajowych na lwowskim uniwersytecie, żadną miarą nie może być pominiętym cel akademickich wykładów i przeznaczenie uniwersytetu („*keineswegs der Zweck der akademischen Vorträge und die Bestimmung der Hochschule aus dem Auge gelassen werden darf*“), wskutek czego ministerstwo zarządziło, że nawet na zastępców profesorów wolno powoływać tylko takie osoby, które wykazały swe uzdolnienie w drodze formalnego aktu habilitacyjnego odbytego stosownie do przepisu z 19. grudnia 1848 nr. 27 dz. u p, albo przynajmniej w sposób oznaczony rozp. min. z 1. lipca 1862 l. 3542 przedłożyły odpowiednią fachową rozprawę i odbyły wykład próbny.“

Dla uzyskania docentury na uniwersytecie koniecznem jest, wedle obowiązujących przepisów, oprócz warunków ogólnych, mianowicie dyplomu doktorskiego, nieposzlakowanego życia i charakteru i t. d., przedłożenie specyalnej umiejętnej rozprawy samodzielnej, wykazującej nadto dokładną znajomość całego przedmiotu naukowego i odbycie ścisłego colloquium z gronem profesorów, tudzież wykładu próbnego z zakresu fachowego przedmiotu. Profesorem zaś zostać może tylko docent, który przez dłuższy czas na uniwersytecie wykładał i dalszemi pracami naukowemi, oraz umiejętnemi wykładami złożył dowody nietylko gruntownej wiedzy i samodzielnych studyów, ale i dydaktycznego uzdolnienia.

Rusini mający chęć poświęcić się zawodowi nauczycielskiemu na uniwersytecie winni zatem przedewszystkiem wykazać, iż posiadają ku temu prawne warunki i tylko na tej podstawie mogą mieć nadzieję uzyskania opróżnionej katedry. Powszechne żale na systematyczne pomijanie Rusinów już dlatego są nieprawdziwe i wprost tendencyjne, że dotychczas bardzo nieznaczna ilość tychże stara się o uzyskanie docentury z językiem wykładowym ruskim, o ile zaś podobni kandydaci zgłaszali się, doznawali ze strony profesorów Polaków jak najżyczliwszej oceny.

Oto w czasie od roku 1862 do 1871, gdy profesorowie Niemcy mieli większość w kolegium i zawsze systematycznie faworyzowali Rusinów przeciw Polakom, nie zgłosił się ani jeden kandydat na opróżnione ruskie katedry. W ogólności dotychczas od 1. lipca 1862 począwszy, a więc w ciągu niespełna lat 30, zgłosiło się na wydziale prawnym razem tylko czterech Rusinów z prośbą o nadanie docentury z wykładowym językiem ruskim. Z tych kandydatów zostali trzej przyjęci, mianowicie ś. p. profesor dr. Aleksander Ogonowski i docenci dr. Dobrzański i dr. Stebelski, a tylko jeden kandydat do wydziału procedury cywilnej nie miał potrzebnych kwalifikacyj. W porównaniu z kandydatami polskimi, których znaczna ilość dla braku kwalifikacyj odpadła, przedstawia się ów stosunek bezwzględnie na korzyść Rusinów.

Profesor prawa cywilnego dr. Aleksander Ogonowski zmarł w ostatnim roku, dwaj inni docenci wykładają dotychczas prawo karne i procedurę karną. Katedra procedury cywilnej z wykładem ruskim może być więc bez specyalnych postanowień rządowych już teraz zajęta, byle się znalazł ukwalifikowany kandydat, gdyż przedmiot ten jest jednym z przedmiotów egzaminu sądowego, dla których istnieją dwie ruskie katedry.

Tak się przedstawia rzeczywisty stan rzeczy w sprawie wykładów ruskich na prawnym wydziale. Niechajże teraz bezstronni Rusini zechcą sami odpowiedzieć na pytanie, kto winien, że przez lat 30 nie postarali się o to, aby język ruski mógł korzystać faktycznie na uniwersytecie z praw tu przyznanych? Zaprawdę nie pomogą mu zawistne żale i artykuły dziennikarskie, jeno sumienna praca i istotna zasługa!“

Tyle w październiku 1891 r. pisała *Gazeta Narodowa.* Czy znaleźli się między Rusinami — którzy przecie zawsze słynęli ze zdolności — tacy kandydaci, którzyby pracą sumienną i istotną zasługą zdobywali sobie posady docentów, na to może najlepiej odpowie.. dr. Kost' Lewicki.

Zdarzyło się przypadkiem, że *Diło* tegoż samego dnia, co my, umieściło artykuł w sprawie tych katedr, oparty jedynie na dziecinnem twierdzeniu, że „nam się tak chce, więc tak być musi“.

Gdy później stanęła już na pewnym gruncie sprawa utworzenia wydziału lekarskiego przy wszechnicy lwowskiej, zażądało *Diło*, aby wszystkie katedry tego przyszłego wydziału były obsadzone profesorami oraz z wykładem ruskim, a w razie przeciwnym groziło nawet skargą do cesarza!

Na to żądanie odpowiedziała *Gazeta Narodowa* — nie wystąpiła przeciw samemu żądaniu, ale wynicowała twierdzenie *Diła*, że kandydaci na te ruskie katedry medyczne już są w pogotowiu. Hr. Taaffe mógł ich mość narodowcom sprawić mandaty poselskie, ale ani cesarz nie zdołałby Rusinom sprawić odpowiednich ustawom docentów uniwersyteckich.

Wszelako czego Rusini własną pracą dokonać nie chcą, postanowił dokonać wedle sił swoich rząd — ten sam rząd, któremu narodowcy i posłowie narodowieccy tak jaskrawo wypowiedzieli obecnie wojnę — mianowicie nadał jednemu Rusinowi, w Bośnii przebywającemu, który się doktoryzował we Wiedniu, stypendyum 800 zł., aby się przygotował do objęcia katedry ruskiej na lwowskim wydziale prawniczym. Tak więc dopiero rząd o to się postarał, i aż z Bośnii musiał ściągać kandydata — pomiędzy sobą w Galicyi Rusini go nie znaleźli.

Ale naturalnie — zamiast pracować dla swego narodu, dla siebie, Rusini ciągle umieją tylko ujadać na rząd, na Polaków, na pisma polskie, a zwłaszcza na *Gazetę Narodową.* Na cóż się im to ostatecznie przyda?...

Kwestya żydowska
w świetle etyki.

(Dr. Leopold Caro. Lipsk 1892)

Z temi reformami ręka w rękę musi iść jeszcze inna sprawa: trzeba strzedz tego, żeby kapitaliści giełdowi nie niszczyli małych majątków „w drodze zorganizowanego rajfurstwa“, jak mówi Schäffle. Szacherka z akcyami i „grinderstwo“ musi się raz skończyć. Jeżeli leży w interesie ogółu żeby interesa giełdowe, które w krótkich okresach czasu mogą wywołać najgwałtowniejszy przewrót w stosunkach finansowych, ograniczały się tylko do kół giełdowych i protokołowanych kupców, jeśli uznamy, że jest szkodliwem dla społeczeństwa, by mali urzędnicy, rzemieślnicy, kucharki, pensyoniści, służący i t. p. ciężko zapracowane swe oszczędności oddawali dla spekulatyi bankierom lub ajentom giełdowym, to nie powinniśmy bronić łotrów, wyłudzających ostatni grosz łatwowiernej publiczności, ani załatwiać ich frazesami o „popularyzowaniu spekulacyi“, „demokratyzowaniu giełdy“ i t. p.

Przeciwnie, powinniśmy wytrwale żądać, by maklerzy i agenci mogli tylko w imieniu protokołowanych kupców, znających się na rzeczy, przyjmować i wykonywać zlecenia giełdowe; wszystkie zlecenia od innych osób pochodzące i interesa dla nich zawierane, powinny być uznane za nieważne, a kontrahent, działający w dobrej wierze, powinien otrzymać od maklera odpowiednie odszkodowanie. Krótko mówiąc — powinno być zaprowadzone ograniczenie zdolności giełdowej jeśli tak wolno się wyrazić podobnie jak ograniczenie wolności wekslowej, którego wskutek krzywd wyrządzonych przez wiejskich lichwiarzy, od tak dawna domagają się ludzie fachowi i znający stosunki.

Ażeby prawo takie mogło działać z korzyścią, należy jednak oligarchię giełdową pozbawić sprzedajnego swego sprzymierzeńca, prasy. Codzienna prasa polityczna, nie powinna podawać albo wcale żadnych sprawozdań giełdowych i anonsów banków spekulacyjnych, — niechby się temu pisma fachowe oddawały — albo też powinna być odpowiedzialna za swoje sprawozdania i wywołane niemi szkody. Ogół ludności nie interesuje się wcale giełdą, a tylko długoszpaltowe reklamy i anonse, opłacane hojnie rozmaitemi akcyami i udziałami, rozbudzają i podtrzymują sztuczne zainteresowanie się. Ogół nie rozumie się nic, na setkach walorów, któremi giełda obraca, rzuca się on ślepo w wir spekulacyi, ufając zapewnieniom gazet i sztuczkom chwytania głupich w dziale inseratów. Na morzu uznajemy za konieczne odgraniczyć miejsca dla niepływających, gdzieby się ze spokojem kąpać mogli; w życiu ekonomicznem nie czynimy nic, aby powstrzymać olbrzymie wojsko śledzi, które podług słów Schäfflego zdąża na własną zgubę wprost ku otwartej paszczy wieloryba, pochłaniającej je oligarchii pieniężnej!

Ta część liberalnej prasy, która cały swój dochód zawdzięcza „sympatyi“ dla giełdy, bezwątpienia zwalczać będzie mój sposób widzenia „powołaniem się na swobodę ekonomiczną“ i tym podobnymi frazesami wydobytymi z gratów manczesterskiej szkoły. Ale drugiej mojej propozycyi, przy najlepszych chęciach chyba i frazesu przeciwstawić nie potrafi.

„Kto przyznaje się publicznie do jakiegoś urzędu, sztuki, przemysłu lub rzemiosła, albo bez potrzeby własnowolnie prowadzi jakiś interes, którego wykonanie wymaga wyższych wiadomości, albo niezwykłej pracy, ten daje przez to do poznania, że przypisuje sobie potrzebną pilność i wymagane a niezwykłe wiadomości. Musi być zatem odpowiedzialnym za wszelkie braki.“ Tak opiewa § 1299 austryackiej ustawy cywilnej a podobne zasady znajdujemy również w niemieckich ustawach i w „Code Napoléon“ Gazety przyznały się publicznie do sztuki objaśniania stosunków ekonomicznych, wzięły na siebie obowiązek dawania publiczności dokładnych informacyj w tym kierunku, i istotnie bez potrzeby, własnowolnie oddały się temu, aby ogółowi zdać sprawę z zajść na giełdzie.

Gdy więc gazety te, posiadają potrzebne do tego a niezwykłe wiadomości i przez zalecanie wątpliwych walorów albo przez umyślne zaniechanie potrzebnej krytyki, istotne wyrządzają szkody, niechże za nie odpowiadają, i to bez względu, czy można im wykazać, że za swoją reklamę lub wymowne milczenie zostały opłacone, czy też nie. Niechby po takiej kryzis ekonomicznej, jaka miała miejsce w Wiedniu w r. 1873, wielkie gazety zmuszone były do odszkodowania zrujnowanych małych kapitalistów, niechby po upadku każdego zakładu bankowego lub innego przedsiębiorstwa zbadano, które gazety je reklamowały i pociągnąć je do odpowiedzialności jako uczestników przedsiębiorcy, a zobaczylibyśmy, że tego rodzaju reklama rychłoby ustała, gazety popierałyby tylko wypróbowane i uczciwe inerесy, reklama byłaby umiarkowańszą, gdyż w razie przeciwnym dzienniki mogłyby być same zrujnowane i posądzone o sprzedajność.

W końcu jeszcze jedna kwestya prawno administracyjna.

Znanem jest ogólnie, że stosunki wiejskie różnią się zasadniczo od stosunków miejskich i dlatego potrzeba koniecznie odrębnego prawa wiejskiego. Jeden z najznakomitszych polityków a-

---

23

JARMARKOWICZE.

OPOWIADANIE

Wincentego hr. Łosia.

(Ciąg dalszy.)

Nagle się odezwał:

— Gdyby tak można... ale to się nie uda... hrabiostwo nie zechcą...

— Co takiego?

— Gdyby tak można spacerem, wszystkim nam pojechać do Łęczny?

Co ty bredzisz?

— Et! zaczekajno panicz! Ja nie taki głupi. Przez Łęczną idzie gościniec. Gościńcem każdy wali... Gdyby tak my i hrabstwo pojechali do Błotnisk na Łęczną. Gutek tam cały dzień stoi na gościńcu. My jego a on nas musiałby zobaczyć...

— No i co?

— Państwoby sobie pojechali dalej... do Błotnisk, a mybyśmy zatrzymali się w Łęcznie zabrali go i... i... i basta. A w Błotniskach jest kościół i proboszcz...

Ten plan wydał mi się dość oryginalnym i z chwilą, gdyby hrabia mu nie oponował, do wykonania możliwym.

Grześ zas znowu podchwycił:

— Tu chodzi o to, aby on nie zmiarkował podstępu... Toby i siadł i pojechał. To żywe srebro, a co nowe to dla niego dobre.. Trzeba go znać... Jedziemy do Dębogóry, Łęczna nowa, w Łęcznie — Błotniska będą nowe. To warjat! Ale gdyby nam się tak udało porwać, to mamy go! Albo co? Ot, kierować, to mamy go! Może zachorował? może Gutka niema. Może zaginął? może...? w Błotniskach? może zaginął? może...? Cóż dziwnego, żeby jutro rodzice i narzeczona wyjechali go szukać... Albo, żeby hrabstwo odprowadzili naszych państwa do domu? To wszystko się trafia... A kto zabroni furmanowi skręcić na Łęczną? most na Wieprzu dziurawy, czy zniesiony u licha i jazda na Łęczną! Wtedy go mamy. Jakby też zobaczył hrabiankę!?

— Podoba mu się? — przerwałem radośnie.

— Ho, ho! naturalnie... Jakby zobaczył panicza... ot dalejby jak dziś w powozie, stroił prysiudy i basta...

Po namyśle zapytałem:

— To twój plan?

— Tak.

— I nie taki, jak dzisiejszy z wódką?

— Ha! Raz w życiu się zbłaźniłem, to i największym mądralom się przytrafia.

— A jutro?

— Jeśli tak jak mówię, to go weźmiemy, jak lina na więcierz.

Usnąłem, kombinując, jakby tu ten plan przedstawić hrabiemu nazajutrz, aby go przyjął. Postanowiłem więc ostatecznie jeszcze raz palnąć przemowę o wdzięczności Żubrów, a wtrącić coś mimochodem o bogactwie pana Baltazara.

XVIII.

Nazajutrz po sekretnem mojem posiedzeniu z hrabią, z uderzeniem godziny jedenastej rano zajechały przed pałac dębogórski ekwipaże, które nas wszystkich miały zawieść do Błotnisk.

Hrabina postanowiła odprowadzić panią Anielę, stroskaną ostatniem nieszczęściem, aż do domu i nie opuszczać stryjenki przez kilka dni. Naturalnie, towarzyszyła jej i hrabianka; a hrabia odprowadzał znów żonę, aby nazajutrz powrócić do domu. Prócz niego, mnie i Grzesia, nikt o podstępie nie wiedział, to też hrabia zagadnął mnie głośno przy stryju na ganku:

— Jakie nieszczęście! Panu Żubrowi musiało się coś przytrafić. Pani Aniela jest w stanie, w stanie... Ach! moja żona nigdyby nie pozwoliła jej wyjechać, ale upór pana Anastazego...

— Kochanie.. — wtrącił stryj. — Przecież rozumiesz? Coś się stać musiało... Musimy do domu... Przecież coś się stać musiało! Może te nowe konie go poniosły? Może... he! Coś się stać musiało! Jeśliby tu podczas naszej nieobecności przyjechał, toby za nami pognał... a...

Urwał, a domyśliłem się, iż chciał powiedzieć, że jeszczeby i ślub mógł się odbyć.

Hrabia wziął mnie na stronę.

— Co za szczęście! — szepnął — że ja, decydując się na taką awanturę jak wydanie córki za tego... Gutka, przewidziałem wszystko. Gdybyśmy tak byli chcieli odbyć ślub *en règle* i pospraszali gości, krewnych... znajomych? To wszystko teraz zaczęłoby zjeżdżać. Co za wstyd! co za skandal!

— Rzeczywiście...

— Tak przynajmniej.... prócz nas... księdza, nikt nie wie co się dzieje i stało. Nawet przed służbą trzymaliśmy w tajemnicy. A czy pan wie o tem, że raz już?...

— Wiem — podchwyciłem w trwodze, bo hrabia się zapalał, a ile razy się rozgniewał, zapominał wtedy o panu Baltazarze i Cyganowie — wiem, i podziwiam pańską wyższość wyrozumiewającą te wybryki młodego wieku i skutki niefortunnego wychowania... u bogatego stryja...

— *Et puis* — westchnął hrabia — Marylka. Cóż pan chcesz? podoba się jej!

W poczwórnej karocy państwa Anastazowstwa zajęły miejsce damy, kazawszy spuścić budy, bo pogoda była śliczna.

Powozem hrabiego ruszyliśmy trzej. W ekwipażu zaś, którym do Dębogóry przybyłem, mającym mi teraz służyć do zabrania w Łęcznie Gutka, jechał sam Grześ.

Rozmowa nam w drodze nie szła. Nikt z nas nie mógł mówić o tem, co go zajmowało, a każdy znajdował się w niewymownie przykrej roli. Hrabia względem mnie — w oczach którego mógł śmiesznie wyglądać jako zbyt dbający o przyszłego zięcia — teść. Pan Anastazy cierpiał wobec dyplomatycznego milczenia hrabiego, który przed nim udawał, jak gdyby nic niezwykłego nie zaszło. Ja miałem może najlepszą rolę, choć najniebezpieczniejszą, bo polegającą na kłamstwach. Siedziałem jak na szpilkach. Truchlałem o powodzenie mych wyśrubowanych projektów kampanii, a nawet bałem się hrabiego, gdybym ostatecznie na dudka go wystrychnął. A to przecież było bardzo możliwem Ale zabrnąwszy już tak daleko, trzeba było brnąć dalej. Gdyby nie niefortunna nalewka Grzesia, byłbym mógł umyć ręce od wszystkiego. Ale teraz już co chwila spoczywał na mnie wzrok stryja Anastazego, pełen jakby łez i pełen wymówek.

— Czemuż eś go nie dowiózł? — pytało mnie to spojrzenie — mnie może byłoby się to udało...

Niech się dzieje co chce — myślałem polegając głównie na Grzesiu, i w jego doświadczeniu czerpiąc energię do działania. Coraz więcej, co chwila silniej wzmagało się we mnie przekonanie, że niejako posłannictwem mojem było przywrócenie spokoju staruszkom, a uratowanie Gutka.

Tymczasem dojeżdżaliśmy już do Łęczny nad którą wznosiły się tumany kurzu i zkąd dochodził jakby gwar kroci może gorączkowo jarmarkujących głosów.

(C. d. n.)

grarnych w Niemczech, tajny radca Miaskowski, wychodząc z tego samego punktu widzenia, oświadczył się za odrębnem prawem spadkowem dla włościan, ankieta stowarzyszenia dla polityki socyalnej zaznaczyła, że przeciw lichwie na wsi wypada koniecznie wydać odrębne prawa, a cały szereg najzdolniejszych agrarzystów domaga się osobnego prawa dłużniczego dla małych właścicieli ziemi. Musimy jednak posunąć się jeszcze o krok dalej i przyjąć zasadę, że wieś należy do wieśniaka, i że na wsi mogą się osiedlać i przebywać tylko ci ludzie, którzy się oddają uprawie roli, lub też rzemieślnicy, kramarze itp. którym władza administracyjna na podstawie ich nienagannego życia i znajomości języka krajowego, i po wysłuchaniu opinii dotyczącej gminy udzieli prawa do osiedlenia się. Wtedy zaś władza, nie kierująca się antysemityzmem ani samowolą w żadnym kraju cywilizowanym, szczególniej zaś w Niemczech i Austryi, miałaby prawo nie dopuszczać do osiedlania się na wsi pijawek lichwiarskich, mogłaby natomiast pozwolić na osiedlanie się uczciwych handlarzy i rzemieślników, którzyby działali na korzyść ludu wiejskiego.

KORESPONDENCYE.

Paryż d 26. stycznia.

(Tęsknota za dyktatorem. — Następstwa skandalu. — Nieprzyjemności polityczne. — Echa pobytu carewicza w Berlinie. — Francya w Egipcie. — Różnice gabinetowe. — Możliwa kryzis.)

Francuzi wyczekują przyjścia Mesyasza; a Mesyaszem dla Francyi to dyktator, który umie szablą robić i rąbać.

Nawet poważniejsi mężowie stanu, którzy nie zwykli byli kłaść losu narodu na ostrze miecza, nie tają się teraz ze sympatyami dla dyktatora-wojownika. Położenie bowiem we Francyi w chwili obecnej jest po prostu rozpaczliwem.

Kiedy pierwsze kontury skandalu panamskiego na horyzoncie się zarysowały, Francuzi z wrodzoną sobie ciekawością pospieszyli na widowisko, a po krótkim czasie tak sobie w niem upodobali, że niczego nie szczędzili, aby scenę na której tragikomedya poczęła się rozgrywać, *sua sponte* rozszerzyć, urozmaicić a przedewszystkiem na długo ją utrwalić. Wnet jednak przekonali się, że w tem morzu brudów, zepsucia i przekupstwa nie ma miejsca dla elementów komicznych i nuż wołać w niebogłosy, że autorowie sztuki panamskiej to spiskowcy polityczni, którzy sprzysięgli się wywleczeniem na jaw korupcyi wewnętrznej zniszczyć trzecią republikę.

Przebieg procesu wykazał i w dalszym ciągu bez wątpienia wykaże, że polityka i zachcianki monarchistów w całej tej brudnej sprawie, bardzo małą grają rolę i że afera panamska to smutna ilustracya stosunków, nie politycznych, lecz społecznych Francyi, a dopiero następstwa skandalu odbiją się na polityce francuskiej. A nawet odbijają się już w sposób bardzo dotkliwy. Metoda denuncyacyi podkopała do szczętu zaufanie tak do osób jak i do rządu w ogóle. Dziś żadna partya polityczna nie posiada zaufania wyborców z wyjątkiem może stronnictwa socyalistów, których rządów Francya teraźniejsza nie chce jeszcze. Rozprzężenie ogólne ujawnia się tak w prasie jak i u rządu, tak w polityce zewnętrznej jak w kwestyach wewnętrznych.

Z polityki zewnętrznej dwa przedewszystkiem należy zaznaczyć momenty: powstającą nieufność do Rosyi z powodu pobytu carewicza w Berlinie i kwestyę egipską.

Francuzi doskonale wiedzą o tém, że pobyt carewicza w Berlinie jest aktem czysto ceremonialnym i niczem innem, a jednak drżą na myśl o możliwem zbliżeniu się Rosyi do wroga ich, do Niemiec. Podejrzenie przekupstwa, rzucone na Mohrenheima ambasadora rosyjskiego, bezsilność rządu francuskiego wobec denuncyacyi i skandalów powtarzających się, czy to nie dostateczny powód dla Rosyi dla zerwania z nimi? A mimo to, mimo obawy przed utratą tak drogo okupionego sojusznika, mimo zwiększającego się chaosu na wewnątrz, gazety paryskie ostrym przemawiają tonem w sprawie egipskiej. Wiadomo, że Anglia z powodu niepokojów w Egipcie zarządziła powiększenie tamże kontyngentu załogi angielskiej. Dotychczas jeszcze niewytłumaczonem czy młody wicekról Abbas II. kroki przeciw Anglii poczynił za podszeptem francusko-rosyjskim czy też z własnej inicyatywy. Francuskie gazety, a nawet tak poważny organ jak „*Temps*“ w polityce Anglii widzą naruszenie praw europejskich względem Egiptu. Bardzo wątpić należy czy apelacya do Europy przyniesie Francyi jaki pożytek tem bardziej, że Anglia z czynności swoich natychmiast zdała sprawę ambasadorom dotyczącym i wyraźnie oświadczyła, że zresztą nie odstąpi od polityki jakiej się dotychczas trzymała? Rząd francuski rozumie się z większą trzeźwością i spokojem zapatruje się na wypadki w Egipcie; ale ta trzeźwość i spokój nie wyjdą mu może na dobre. Gabinet obecny i tak już na nie bardzo silnych stoi podstawach.

Już krążą pogłoski o różnicach między ministrami. Śledztwo wstępne w sprawie oskarżonych deputowanych i senatorów ukończone; liczba oskarżonych ma wynosić 17; niektórzy, jak Jules Roche i Rouvier wcale nie będą pociągnięci do odpowiedzialności. Tymczasem minister sprawiedliwości Bourgeois oświadczył, że poda się do dymisyi, jeśli pewna liczba podejrzanych zostanie wykluczoną od procesu przed sądem przysięgłych.

Bezwzględność jego łatwo zrozumieć, ale nie wszyscy towarzysze w gabinecie jednego z nim są zdania. W parlamencie zaś niezgoda jeszcze większa, każda chwila grozi katastrofą gabinetowi. Delafosse bardzo szczerze pisze we „*Figarze*“: „Jedyna z instytucyi naszych, której dotychczas nie naruszono, to armia i wiara nasza w honor wojskowy. Niedaleki może czas, w którym socyalizm i wojsko pochłonie; na razie jednak tylko ono nam przynieść może odrodzenie. Francya choruje na parlamentaryzm; jedynem lekarstwem miecz“. Słowem Francyi dyktatora potrzeba. Ale czy wszyscy Francuzi za nim tęsknią? *d. g*

Herz a Panama.

W powodzi artykułów o roli, jaką odegrał Korneliusz Herz w sprawie panamskiej, odbija wyraziście jeden, podpisany pseudonimem „*Vidi*“, a ogłoszony we *Figarze* paryskim.

Przedstawienie rzeczy tak proste, a logika rozwoju wypadków tak niezbita, że na zupełną chyba zasługuje wiarę, z jaką się też powszechnie spotyka.

W streszczeniu przedstawia się zatem rzecz wedle tego artykułu jak następuje:

Wybory w r. 1885 przyniosły zwycięstwo radykałom. Korneliusz Herz, który dawał na te wybory pieniądze, stał się skutkiem tego panem ministrów, rządu, niemal panem Francyi. Posiadał bowiem jej najważniejsze tajemnice dyplomatyczne, wojskowe i polityczne. Wówczas to, na wniosek Freycineta, otrzymał Herz stopień wielkiego oficera legii honorowej. Przyszedł on do Karola Lessepsa i rzekł: „Daj mi pan 10 milionów, a ręczę za to, że gabinet Freycineta przedstawi s[m] bezzwłocznie Izbom wasz projekt o losach panamskich“.

Lesseps, którego opór poprzednich rządów wielce niepokoił, przyjął skwapliwie propozycyę Herza. I on i ojciec jego, Ferdynand, zobowiązali się pisemnie do wypłacenia tej sumy. Nie wystarczyło to jednak Herzowi, zażądał on innych jeszcze rękojmi. Wówczas Lesseps udał się do bankiera towarzystwa, Reinacha. Umowa podpisana przez nich trzech, znajduje się jeszcze dotychczas w rękach starego Lessepsa. W parę tygodni po zawarciu układu, rząd przedstawił izbom projekt losów panamskich.

W trakcie tego Baihaut zażądał na własną rękę miliona franków, a otrzymał 375.000 fr. Przez Herza więc w parę tygodni otrzymali Lessepsowie to, na co czekali naprożno 13 miesięcy. Izba jednak przyjęła projekt tak zimno, że na żądanie towarzystwa cofnięto go jeszcze przed rozpoczęciem dyskusyi. Niemniej Herz domagał się 10 milionów, twierdząc, że zobowiązał się tylko do wniesienia projektu a nie do przeprowadzenia go. By uniknąć sporu, Lessepsowie zapłacili mu odczepnego 600.000 fr., a na wniosek Reinacha, postanowili sami zająć się kupnem głosów w parlamencie. Użyto do tego Artona i gdy ten zapewnił, że wszystko gotowe, wniesiono do Izby w roku 1888 po raz drugi projekt losów panamskich. Projekt ten Izba przyjęła, pozwalając również towarzystwu na wydanie 2 milionów obligacyj, które miały przynieść 720 milionów fr. Inicyatywa wyszła wówczas od deputowanych, ale w rządzie zasiadali znowu przyjaciele Herza: Floquet, Goblet, Freycinet i Lockroy.

Gdy Herz dowiedział się o tem, że Towarzystwo przekupiło parlament bez jego pomocy i że Arton robi mu konkurencyę, wpadł w wściekłość i zażądał wypłaty reszty z 10 milionów, grożąc, że w przeciwnym razie odkryje wszystko. Lessepsowie i Reinach zlękli się Herza i zaczęli się z nim układać. W układach tych brali udział sami nawet ministrowie, obawiając się, by Herz nie spełnił swych pogróżek i nie wywołał skandalów. Ostatecznie Reinach zobowiązał się upłacać owe 10 mil. Herzowi stopniowo z wpływów Panamy.

Jakoż w czerwcu r. 1888 otrzymał Herz 1 milion, w lipcu t. r. 2 miliony, w sierpniu t. r. 3 mil. Nadto od stycznia 1889 r. do stycznia 1891 r. Reinach wypłacił Herzowi resztę z przyrzeczonych mu przez Lessepsów 10 mil. Lessepsowie byli zrujnowani. Reinach płacił już z własnej kieszeni, chcąc za jakąkolwiekbądź cenę uniknąć skandalu. Tymczasem w sierpniu 1888 r. dowiedział się Herz, że Reinach otrzymał od Panamy 3,300.000 fr., z których jemu dał tylko dwa. Zażądał więc natarczywie, by mu przysłał resztę, jako wyłącznie dla niego przeznaczoną. Wówczas Reinach posłał Herzowi listę przekupionych na dowód, że z owej sumy nie zatrzymał dla siebie ani grosza. Jest to właśnie ta słynna lista, którą Reinach, nie przewidując następstw, podyktował sekretarzowi swemu Stephanowi, a którą następnie przez Clemenceau przesłał Herzowi. W ten sposób dał przeciw sobie lekkomyślnie broń i nie pozostawało mu nic innego, jak — samobójstwo.

KRONIKA.

Lwów dnia 28 stycznia.

Zapiski osobiste. P. Zygmunt Gorgolewski, który, jak już donosiliśmy, zamianowany został dyrektorem szkoły przemysłowej we Lwowie, piastował dotąd urząd krajowego inspektora budownictwa w Hildesheimie. Niedawno ks. arcybiskup Stablewski do przeprowadzenia restauracyi katedr w Poznaniu i Gnieznie zaprosił p. Gorgolewskiego, który także kierował pracami przygotowawczemi do restauracyi starożytnej katedry w Hildesheimie.

Z prasy kościelnej. Dowiadujemy się, że ks kan. Stanisław Korzeniowski, jako prezes Towarzystwa wzajemnej pomocy kapłanów, zmienił wychodzący we Lwowie *Tygodnik Katolicki* na *Gazetę Kościelną*, która będzie odtąd organem duchowieństwa, z programem religijno-społecznym. Redaktorem odpowiedzialnym *Gazety* będzie ksiądz Alojzy Jougan, wydawcami ks. kan. Lenkiewicz i ks. Korzeniowski.

Z miasta.

Towarzystwo wzajemnej pomocy dziennikarzy polskich. Myśl zawiązania u nas związku dziennikarskiego od długich lat się tuła i wielokrotnie już była poruszaną, chociaż — jak do tej pory — bezskutecznie. Jako cel takiego stowarzyszenia, stawiano sobie zawsze: zapewnienie emerytury dla niezdolnych już do pracy dziennikarzy, ich wdowom zaś i sierotom pensyj, któreby chroniły je od nędzy, dalej zabezpieczenie samych dziennikarzy w wypadkach choroby, utraty miejsca itp. To jest strona materyalna. Ale taki związek ma także stronę moralną bardzo dodatnią — spojenie ludzi, w jednym pracujących zawodzie, w jedną całość, wytworzenie między nimi solidarności, a — co najważniejsza — podnoszenie i strzeżenie godności stanu. Cel ten postawiło sobie grono ludzi, z początku szczupłe, dziś już obejmujące szeroki zastęp, i wzięło się do pracy, ułożyło statuty na podstawie ustaw „Konkordyi“ wiedeńskiej i podało je do zatwierdzenia władzy. W tej sprawie odbyło się wczoraj w małej sali ratuszowej zebranie licznego grona dziennikarzy, którzy na wniosek dr. Kazimierza Ostaszewskiego-Barańskiego uchwalili, że uznają Towarzystwo jako zawiązane, że uważają za moralny obowiązek wszystkich dziennikarzy polskich przystąpienie do tego Towarzystwa i wreszcie wyrażają przekonanie, że wydawnictwa ośmiu naszych pism codziennych przystąpią do Towarzystwa w charakterze członków wspierających. Zebranie zagaił czcigodny patryarcha dziennikarzy redaktor nasz Platon Kostecki, na którego wniosek przewodniczącym zebrania wybrano p. Teofila Merunowicza, a sekretarzami pp. St. Rossowskiego i Br. Laskownickiego. Obrady rozpoczęte o godz. 7 wieczorem, przeciągnęły się do godz. wpół do 10. Oprócz wymienionej już zasadniczej uchwały, wybrano komisyę, którąby zastanowiła się nad ewentualnemi poprawkami do statutów, a któraby była zarazem zarządem tymczasowym. Na wniosek p. dr. K. Ostaszewskiego-Barańskiego jako zarząd tymczasowy uznano prezydyum wspomniane i referenta statutów p. Kolbuszewskiego z prawem przybrania.

Towarzystwo prawnicze. Po przeprowadzonej w ciągu trzech posiedzeń bardzo wyczerpującej dyskusyi, na wczorajszem posiedzeniu w kwestyi zreformowania urzędów rozjemczych a ewentualnie wprowadzenia sądów pokoju w naszym kraju, uchwalono przeważającą większością głosów oświadczyć się w myśl wniosku p. radcy dr. Łozińskiego za zreformowaniem urzędów rozjemczych, a ewentualnie po ich rozwinięciu się za wprowadzeniem sądów pokoju. Nastąpiła nad wnioskami przedłożonymi przez p. radcę dr. Łozińskiego dyskusya szczegółowa, w której brali udział dr. Frendl, dr. Bieliński, dr. Balasits, dr. Aschkenazy, dr. Nowosielecki, dr. Balko, dr. Steczkowski, dr. Obmiński, prezydent Białoskórski i jako referent dr. Łoziński. Dalsza dyskusya szczegółowa nastąpi w poniedziałek o godz. 7 wieczorem.

W Towarzystwie lekarskiem na posiedzeniu dorocznem odbytem w dniu 21 b. m. wybrany został na rok bieżący jako prezes dr. Hilary Schram, jako wiceprezes dr. Edward Stroynowski, sekretarzem dr. Julian Bory, bibliotekarzem dr. Klemens Dębicki, członkami biura dr. Longchams i dr. Mukowicz, delegatami na walne zgromadzenie dr. Feigel, dr. Tatarczuch i dr. Jan Rosner.

Żałobne nabożeństwo za duszę poległych w powstaniu 1863 roku, które miało się odbyć w świątyni izraelickiej (przy ulicy Żółkiewskiej) 22 b. m. odbędzie się tamże 29 b. m. t. j. w niedzielę o godzinie w pół do 12 w południe.

Rewizye u młodzieży lwowskiej nie ustają. Ostatnio przedsięwzięła policya poszukiwania w mieszkaniach czterech młodych ludzi, niepokojąc się widać agitacyą za żałobą narodową. Rewizye te nie dały żadnego uchwytnego rezultatu, inny zaś wynik pozostać musi w tajemnicy.

Z kraju.

Zmiana postanowień ordynacyi wyborczej. Skutkiem utworzenia nowych sądów powiatowych w Zatorze i Pruchniku zaszła potrzeba przydzielenia gmin należących do tych nowych sądów do pewnych okręgów wyborczych. Otóż urzędowa *Wiener Ztg.* ogłosiła odnośną ustawę, wedle której gminy należące do powiatów: 1) Wadowice, Andrychów, Kalwarya i Zator głosować mają w Wadowicach; 2) Myślenice, Jordanów i Maków w Myślenicach; 3) Jarosław, Radymno, Sieniawa i Pruchnik w Jarosławiu; (4 Cieszanów i Lubaczów w Cieszanowie.

Obchody styczniowe. W Gródku staraniem założyciela „Gwiazdy“ p. Górskiego i nowego jej przewodniczącego p. Bobowskiego odbyło się 24. bm. nabożeństwo żałobne. Mszę odprawił ks. Iwanicki przy licznym współudziale tamtejszych rękodzielników, straży ogniowej ochotniczej i publiczności.

W Monasterzyskach 23. bm. zebrało się na nabożeństwie żałobnem siermięg tak wiele, że świątynia pomieścić je ledwie mogła. Przed ołtarzem wzniesiono katafalk staraniem zacnych Polek naszych, pań Glazarewiczowej i Mańkowskiej, przybrany kwiatami i godłami narodowymi. Po odprawieniu mszy przez proboszcza tamtejszego ks. kan. Józefa Turkiewicza, wygłosił kazanie ks. Józef Czarkowski, wikary. Na chórze odśpiewano chorały narodowe. Wieczorem staraniem tamtejszego Kółka rolniczego odbył się w sali kasyna miejskiego po raz pierwszy w Monasterzyskach uroczysty obchód pamiątkowej rocznicy. Obok mieszczaństwa, a w szczególności pań zebrało się wiele młodzieży i włościan. Zagaił wieczór p. Maryan Glazarewicz, który jest duszą każdej obywatelskiej pracy w miasteczku. Pp. Adam z Krakowa i Linde ze Lwowa, powracając z Czerniowiec, nie wahali się nałożyć sporo drogi i wstąpić do Monasterzysk, by wziąć czynny udział w naszym wieczorku. Deklamacye i patryotyczny monolog, wygłoszony przez p. Wróblewskiego, jak również prześlicznie ułożone przez nauczyciela p. Żabskiego dwa obrazy z żywych osób, przedstawiające „Kncio kos“ i „Obronę sztandaru“, dopełniły całości wieczorku, który zakończył ks. kan. Turkiewicz. Odbyła się następnie na cześć gości wieczornica, przeplatana toastami, mowami i śpiewem.

Zmiana własności. Dobra Manasterzec w powiecie samborskim nabył od dotychczasowego właściciela Ferdynanda Opolskiego, Jakób Woś z Sokołowa.

P. Henryk Potworowski, który przed dwoma miesiącami sprzedał Sławnę (obszaru 690 morgów) nabył, jak to onegdaj już pokrótce donosiliśmy, dobra Radcze, Posiecz i Majdan (obszaru 1500 morgów) w powiecie stanisławowskim od pp. Mendla Zwiebel i Hersza Lazara.

Powiększenie garnizonu. Z Ołomuńca i okolicy przybędzie do Krakowa wskutek translokacyi cały pułk artyleryi, który co do liczby żołnierzy, oficerów, potrzebnych magazynów i koni, równa się trzem pułkom piechoty. Również stan liczebny żandarmeryi galicyjskiej zostanie w Lutym powiększony. Galicyjski jej pułk otrzyma jednego oficera sztabowego, jedenastu oficerów i 365 żołnierzy.

Nowa cerkiew w Warszawie. Według doniesienia warszawskiego korespondenta *Mosk. Wied.*, „dzięki gorliwym staraniom naczelnika kraju“, pomyślnym skutkiem uwieńczone zostały usiłowania wzniesienia nowej „wspaniałej cerkwi w centrum miasta, na placu Saskim“, (Już w roku 1891 spodziewano się rozpoczęcia budowy tej cerkwi, ale wówczas minister Wyszniegradzki, ze względu na klęskę nieurodzaju i znaczne potrzeby skarbu, odmówił funduszów). Jeżeli mamy wierzyć doniesieniu pomienionego dziennika, pan Witte przyznał już ze skarbu państwa na budowę cerkwi na placu Saskim 900.000 rubli, płatnych w przeciągu 18 lat, a więc po 50.000 rubli rocznie. Korespondent wyraża nadzieję, że rozłożenie tej spłaty na roczne raty nie przeszkodzi natychmiastowemu rozpoczęciu budowy i że znajdzie się łatwo instytucya finansowa, która, mając w ręku poręczenie skarbu, zaliczy całą sumę w kilku latach, oraz, że oprócz tego obficie popłyną składki prywatne. Co do tego ostatniego, nadzieje korespondenta doznają prawdopodobnie zawodu; rok głodowy okazał, że na składki prywatne na cele publiczne w Rosyi zanadto liczyć nie można. Jakkolwiek ludność prawosławna, składająca się przeważnie a raczej prawie wyłącznie z urzędników i wojskowych, tworzy zaledwie 10 prc. ludności Warszawy, znajdują się trzy wielkie cerkwie, mianowicie przy ulicy Miodowej, na placu Krasińskich i na Pradze, a oprócz tego prywatne w pierwszem gimnazyum żeńskiem i w pierwszem gimnazyum męskiem przy ulicy Nowy Świat.

Ze świata.

Zderzenie pociągów. Z Wiednia telegrafują: Dziś rano na kolei państwowej pod Simering pociąg osobowy, idący z Budapesztu, wpadł na pociąg wiozący robotników. Dwaj z tych ostatnich odnieśli ciężkie, 19 lekkie skaleczenia. Lokomotywa i dwa wagony pociągu robotniczego zostały uszkodzone. Wypadek nie spowodował przerwy w ruchu.

Epilog rozruchów w Rosyi z powodu obawy przed cholerą rozegrał się wczoraj. Sąd wojenny wydał wyrok na sprawców zaburzeń cholerycznych w Astrachaniu w czerwcu z. r. i zamordowania lekarza szpitalnego i felczera. Z oddanych pod sąd stukilkudziesięciu osób skazał sąd 81, a resztę uwolnił. Z liczby tej 81 zasądzonych, skazał sąd 20 na śmierć przez powieszenie, a resztę na katorżne roboty w Sybirze od lat kilku do kilkunastu.

Mrozy i śniegi. Nawet w Algierze, krainie słońca *par excellence*, w tym roku chłody dają się we znaki. W kilku miejscowościach szalały śnieżne wichry. Miasto Setif pokryte jest warstwą śniegu. W Medei ustała komunikacya kolejowa. Śnieg pokrywa ziemię warstwą grubości 80 centymetrów. Pociąg pomiędzy Setif i Bordż-bu-Areridż stoi na pół drogi, zasypany śniegiem. — W Szwajcaryi część jeziora Czterech Kantonów, znana pod nazwą Alpnach, zamarzła zupełnie. Komunikacya statkami parowemi pomiędzy Lucerną i Alpnach została przerwana. Żegluga po jeziorze Zurychskiem utrudniona. W Austryi temperatura złagodniała ostatniemi dniami, lecz na Węgrzech panują wciąż chłody i śniegi. Dwa pociągi, zdążające z Pesztu do Wiednia, zostały wstrzymane przez zaspy śnieżne w pobliżu Preszburga. W dn. 18. bm. zdarzyło się w Austryi rzadkie zjawisko: przy 16 stopniach poniżej zera w okolicach Lincu wybuchła burza z piorunami i grzmotami. — Skutkiem zasp śnieżnych w Serbii na wszystkich kolejach żelaznych ustał transport towarów. Dyrekcya poczt uwiadamia publiczność, iż przewóz listów stał się niemożliwym i wzywa do porozumiewania się drogą telegraficzną. — Wedle doniesień, w Wiedniu i Berlinie padał deszcz, w ostatnim nawet ulewny. Temperatura w obu tych miastach podniosła się powyżej 0°, co więcej z Wiednia donoszą o wylewaniu rzek. Z Drontheimu w Norwegii telegrafują, że mróz tam zelżał i spadł deszcz, poczem wśród błyskawic i grzmotu zajaśniała w nocy wspaniała zorza północna. Przeciwnie znów z Włoch donoszą, że w ostatnich dniach burza śnieżna szalała na Sardynii, przerywając komunikacyę pocztową i kolejową. — W Paryżu ciepło. — W Warszawie była piękna pogoda słoneczna, wieczorem mróz dochodził do kilkunastu stopni, a mimo to w nocy i zrana dziś padał śnieg. — Tylko we Lwowie nie ustaje mróz i to tęgi. Jeżeli w południe termometr podniesie się do 7, 8 stopni, spada natychmiast wieczór do 10, 11, a zrana nawet do kilkunastu. Wedle przepowiedni ludowej dojdzie mróz w pierwszych dniach lutego do 105 stopni, a przekonanie to utrwala w umysłach pospólstwa ogłoszone przy odgłosie bębna rozporządzenie magistratu, że w silne mrozy będą się po ulicach paliły ognie i że mieszkańcy miasta powinni się zaopatrzyć w żywność na kilka dni naprzód.

Katastrofa w kopalni. Z Budapesztu telegrafują: W kopalniach tokajskich koło Granu stoi stary szyb od 80 lat w płomieniach. Wczoraj nieszczęście chciało, że gazy wybuchające dostały się do nowego szybu. Z robotników w liczbie 200 uratowano dotychczas zaledwie 60. Wydobyto 19 trupów.

Pierwszy cennik papierów wartościowych, któremi obracano na giełdzie londyńskiej, pochodzi z roku 1697. Nosi on tytuł: „The Course of Exchange“. Było to wówczas przedsiębiorstwo prywatne i dopiero w dziewięćdziesiąt lat po swojem powstaniu zostało urzędownie uznane. Na liście z r. 1697 znajdują się nazwy tylko sześciu papierów wartościowych. W sto lat później widzimy ich na spisie 20, obecnie zaś całkowita urzędowa lista giełdy londyńskiej obejmuje blisko 2.500 papierów wartościowych, które prawie codziennie są notowane.

Odpowiedź Administracyi. *Szan. urząd pocztowy w Stanisławowie.* Egzemplarz gratysowy posyłamy bez przerwy.

Szan. Magistrat Myślenice. Nie otrzymaliśmy jeszcze odpowiedzi z dyrekcyi, która nam rzecz całą wyjaśni. Równocześnie, poraz już niewiadomo który, wysyłamy reklamowane egzemplarze.

Ze stowarzyszeń.

„Rodzina“. Wydział centralny tego Towarzystwa zaprasza wszystkich członków na żałobne nabożeństwo za duszę śp. Maryi z Zaleskich ordynatowej Czarkowskiej-Golejewskiej, małżonki prezesa Wydziału centralnego „Rodziny“, które się odbędzie we wtorek 31. bm. o godzinie 10. rano w kościele OO. Bernardynów.

W Sokole odbędzie się jutro w niedzielę dn. 29. bm. koncert muzyki wojskowej pp. nr. 30. pod przewodnictwem kapelmistrza p. Rolla.

Wieczór w „Skale“. W niedzielę 29. bm ku uczczeniu 30-lecia rocznicy styczniowej odbędzie się w Stowarzyszeniu katol. młodzieży rękodzielniczej „Skała“ wieczór muzykalno-deklamacyjny z łaskawym współudziałem panien H. i H P., oraz pana Mana. Wieczór zagai kurator p. dr Dulęba, zakończy p. A. Stokowski

Zmarli.

Zaremba Tomasz z Siekierczyny, doktor medycyny, lekarz przy rządowej fabryce cygar, a latem ordynujący w Szczawnicy, przeżywszy lat 56 w Krakowie.

Kudasiewicz Antoni, żołnierz wojsk polskich z 1831. r., z korpusu generała Dwernickiego, urodzony w 1809. r., w Krakowie.

Józwicka Aniela z Kozłowskich, wdowa po obywatelu ziemskim, w 85. r. ż., w Warszawie.

Sztuki piękne.

Teatr.

* **Repertoar teatralny.** W teatrze hr. Skarbka: Dziś w sobotę „Gioconda“ opera w 4 aktach Ponchiell'ego. Występ pani

Z wystawy sztuk pięknych.

I.

Artyści nasi pracują, a Lwów szczycić się może tą drużyną prawdziwych pracowników, którzy w ciszy i pokorze co tydzień niemal z nowemi owocami swej pracy przed sądem jego stają. Publiczność też jakby w nagrodę wieńczy coraz częściej owoce tych usiłowań skromnemi laurami w postaci kartek z napisami: „zamówione“, „zakupione“. Ruch ten wzmaga się coraz więcej ku chwale artystów i publiczności, ku chwale i pożytkowi kraju.

Myśli te mimowoli nasuwają się, gdy się zwidza obecny salon. Wre tam życie, obrazy coraz nowe przesuwają się przed oczami widza jak w kalejdoskopie. Każdy choćby najobojętniejszy znajdzie tam pokarm dla oka i ducha, choćby najobojętniejszy schyli głowę przed pracą i usiłowaniami naszych artystów.

Atrakcyą obecnej wystawy są portrety i od nich i ich autorów rozpoczynamy niniejsze sprawozdanie.

Zanim jednak przystąpimy do oceny, z przykrością zwrócić musimy na to uwagę, że do działu tego bierze się zbyt znaczna liczba artystów i niepowołanych, a dział to poważny w sztuce i trudny, do którego bez samoistnego i prawdziwego w tym kierunku talentu i studyów odpowiednich przystępować się nie powinno.

Jak każdy rodzaj w sztuce, tak i dział portretów wymaga ogromnego poczucia charakterystyki i indywidualności osoby portretowanej. Nie wystarcza sama umiejętność techniczna: tu niezbędnym jest talent, talent wielki w odczuciu i zrozumieniu modelu, stojącego przed oczami artysty.

Samo szablonowe powtórzenie linii ust, nosa, ócz i pewnych proporcyj głowy i ciała, nie jest portretem, choćby ono było najwierniejszem. Wiedzieli to i czuli dobrze nasi wielcy portreciści, jak Andrzej Grabowski, Leopolski, jak dziś żyjący Kaźmierz Pochwalski, Henryk Rodakowski i Pruszkowski. Ich postaci, to nie maryonetki, lecz ludzie żyjący, myślący, przemawiający całym zasobem swoich osobistych zalet i wad, odtworzonych na płótnie przez genialnych ludzi.

Jeżeli przypatrzymy się całemu szeregowi portretów p. de Menciny **K r z e s z a**, to stanowczo powiedzieć można, że dział ten nie leży w granicach jego talentu. Cały szereg jego portretów jest mniej lub więcej wypracowany, ale posiada jedną wielką i bardzo ważną w malarstwie portretowym wadę, a to tę: nie oddaje podobieństwa osób portretowanych.

Oto np. portret **księcia S.** Czy jest podobny? Nie. Czy jest charakterystyką tegoż? Nie. Wszak ten wyblakły młodzian o cerze chorobliwej, o oczach bez wyrazu nie jest tym, którego we Lwowie powszechnie znają, a tak dobrze pamiętają z powodu wystawy zbiorów japońskich, przez niego urządzonej. Znają jako mężczyznę, pełnego inteligencyi, żywego, o oku pełnem życia, o ruchach trochę nerwowych, a pełnych siły i uroku. Na portrecie jest chorym, jakby od nadmiernego użycia tytoniu, którego dym zapełnia cały pokój.

Portret baronowej L. ma te same wady. Brak podobieństwa i życia; oko, to zwierciadło duszy, jest mdłe i bez wyrazu, nie do darowania w potrecie, zwłaszcza w portrecie kobiety, której urok przeważnie leży w blasku i wyrazie ócz.

Portret księdza S. lepiej malowany od poprzednich, ale niepodobny. Wreszcie portret pani P. J. jest portretem tej pani tylko dlatego, że tak artysta twierdzi. Jest wielką sztuką w portrecie zwłaszcza całej postaci, otoczonej mnóstwem drobiazgów salonowych,— nie zgubić się i nie poświęcić głównego celu dla rzeczy pobocznych. W portrecie tym nie mówiąc już o podobieństwie, które jest zupełnie zatraconem, nie mówiąc dalej o braku wyrazu twarzy, a głównie ócz, o złym zupełnie rysunku figury i rąk o pobieżnem traktowaniu ich — cała waga położoną jest na malowanie kanapki, stolika, pieska, wazonka, a zwłaszcza kwiatów, które są tak znakomicie namalowane, że gdyby to był pejzaż to możnaby artyście pogratulować. Na portrecie jednak cała uwaga powinna była być zwróconą na osobę, a nie na otoczenie. W tem leży błąd i dlatego portret ten nie może być traktowany jako taki, ale raczej jako obrazek rodzajowy.

Najlepszym pod względem technicznym portretem tego artysty jest bezsprzecznie portret p. Chojeckiego, malowany w Paryżu. Dobrze narysowany i usadowiony występuje plastycznie z ram, pełen wyrazu i charakteru, chociaż o podobieństwie z powodu nieznajomości portretowanego trudno sądzić.

Z obrazów rodzajowych tegoż artysty najlepszemi są „Bez przytułku“ i „Przy studni“, dobrze rysowane i malowane, pełne uczucia tak w postaciach jak i zaaranżowaniu całości. „Lilja“, obrazek mdły, przyduszony ramami o gwiazdkach rażąco wpadających w oko. „Wachlarz“, znany szerszej publiczności jako rzecz bardzo ładna, jest dobrze i pięknie rysowany i malowany.

P. **D ę b i c k i**, który po raz pierwszy wystąpił w naszym salonie z portretem pastelowym pani M., zdobył sobie w obecnym składzie wystawy palmę pierwszeństwa. Jego portret, pełen charakterystyki, wdzięku, podobieństwa, uderza w oczy pięknem modelowaniem, karnacyą w kolorycie ciała i chlubnie świadczy o prawdziwym talencie artysty, który z taką precyzyą potrafił się wywiązać z tak trudnego zadania, jakiem jest odtworzenie twarzy pięknej i młodej kobiety.

Portrety p. **S t y k i**, jakkolwiek nie bez ale, posiadają tę główną zaletę, że uchwycone jest w nich podobieństwo osób portretowanych. Cały szereg wystawionych ostatniemi czasy portretów dowodzi talentu i pracy artysty. Portret czy pana S., czy profesora M., lub dr. B., pani B., pana W. nie potrzebuje kartek ani objaśnień, sam mówi za siebie. To są zalety główne i bezsprzecznie pierwsze, jakiemi portrety odznaczać się powinne. O ile jednak popiersia tegoż artysty są najlepsze, jak popiersie prof. M. i p. S., o tyle portrety naturalnej wielkości rażą dziwną chęcią chowania rąk portretowanym osobom bądź na plecy, bądź w rotundy, kieszenie lub rękawiczki, słowem pewne rażące unikanie malowania rąk. Nie chcemy podejrzywać artysty, aby to czynił z rozmysłu, z powodu trudności technicznych; zwracamy jednak uwagę, że jest to błędem, gdyż trudno przypuszczać, aby to należało do charakterystyki osób portretowanych.

„Madonna“ tegoż artysty jest dziełem takiem, o którem przez wzgląd na samego artystę, wolimy zamilczeć.

P. **A u g u s t y n o w i c z** kolekcyą swoich portretów, malowanych akwarelą, zwrócił uwagę znawców i pomnożył i tak już szerokie koło zwolenników swego talentu. Wszystkie jego portrety: pana A., pana J., pana N. i ostatni hrabianki B. rywalizują między sobą o lepsze. Gdyby nie pewna sztywność w upozowaniu, przesada w tonach fjoletowych i pobieżne traktowanie rysunku rąk, nieby nie można zarzucić pracom tego utalentowanego artysty.

P. Anieli **P a j ą k ó w n y** portret pani D. odznacza się dobrym rysunkiem głowy, wielkiem poczuciem koloru, miękką techniką w traktowaniu ciała i w ogóle należy do dobrych portretów.

Portrety p. **K o e h l e r a**, które także do dobrych zaliczyć można, uderzają przedewszystkiem trafnie schwyconem podobieństwem. Tak portret p. U., jak i pani S. obecnie znajdujące się na wystawie, oprócz powyższych zalet, odznaczają się jeszcze pięknem upozowaniem.

P. **W e i n**, którego prace od niedawna spotykamy na naszej wystawie, nadesłał obecnie dwa dobrze rysowane portrety: chłopczyka i pani R. W obu portretach czuć pewne usiłowanie pokonania trudności technicznych i chęć wyzwolenia się z pewnego pedantycznego studyowania szczegółów kosztem całości. W ogóle wróżyć można temu młodemu artyście ładną przyszłość.

Maryi Pawlików-Nowakowskiej, panny Sapho Bellincioni i pp. Aleksandra Myszugi, Rudolfa Bernhardta i Juliana Jeromina. Jutro w niedzielę o godz. pół do 4. popołudniu „Dla świętej ziemi“, sztuka w 4 aktach ze śpiewami Sewer'a, z muzyką Steibelt'a; wieczór o godzinie 7. „Gorąca krew“, wodewil w 3 aktach a 7 obrazach Krenn'a i Linda'a, z muzyką H. Schenk'a.

W poniedziałek najnowszy utwór Zygmunta Przybylskiego pt. „Wejście w świat“.

Polscy artyści zagranicą. Bracia Adamowscy, skrzypek i wiolonczelista, odbyli wycieczkę po Filadelfii, Bruklinie i innych miastach Ameryki północnej w kwartecie smyczkowym z wielkiem powodzeniem.

Warszawski skrzypek, Stanisław Barcewicz, otrzymał zaproszenie od impresarya berlińskiego, Hermana Wolfa, do wzięcia udziału w podróży artystycznej do Czikago na czas wystawy.

Literatura.

* **Nr. 5 „Szczutka“** o treści niezwykle zajmującej i bogatej, wyjdzie jutro w niedzielę rano i zostanie naszym prenumeratorom na prowincyi rozesłany w poniedziałek.

* **Urbański Aureli** oddał do druku cykl poezyj p. t. *Miatież*, osnutych na tle r. 1863.

* **Konkurs na kantatę.** Komitet krakowski budowy pomnika Mickiewicza ogłasza konkurs na napisanie słów do kantaty, dla odbyć się mającej uroczystości odsłonięcia pomnika. Nagrodę przeznacza w kwocie 200 złr. Termin do nadesłania utworu na ręce dra Władysława Wilkosza w Krakowie oznacza do końca lutego b. r.

Przekłady z polskiego. Powieść fizyologiczna Ignacego Dąbrowskiego p. t. „Śmierć“ wydana przed kwartałem w Warszawie, znalazła już tłumacza na niemiecki język w osobie Pawła Lindaua. — Gawalewicza obrazek „Inseparables“ pojawił się w rosyjskim *Kijewlaninie* z 19 b. m.

Malarstwo.

* **Nasz salon sztuk pięknych** pozyskał w tych dniach do działu portretów nowe prace, mianowicie: Augustynowicza dwa portrety akwarelowe „hr. Baworowskiej“ i p. J. Dębickiego „portret pani M.“ pastel. Köhlera „portret p. U.“ i Popiela Antoniego „biust art. mal. Styki“. Reyznera „portret własny“. Styki Jana „portret pani B. i p. dr. B.“, oraz Weina „portret Zunia O.“ Następnie wystawiono najnowsze obrazy Berga „Zatoka w Lofoten“. Mańkowskiego „Krasula“. Janowskiego „Emancypantka“. Stasiaka „Młyny pod Melsztynem“. Jaroszyńskiego „Za zającem“ i „Na jarmark“. Szczepańskiego „Śnieżyca“ i Wisłockiej „Jutrzenka“.

* **Bilińskiej Anny** 15 krajobrazów morskich z brzegów zachodnio-południowej Francyi budzi powszechne zajęcie na wystawie warszawskiego Towarzystwa zachęty sztuk pięknych.

Ostatnie wiadomości.

Diło oświadcza, że doniesienie *Hałyczanyna* co do ustanowienia sufragana dla ks. biskupa Pełesza, tudzież że w tej sprawie miał dwa razy przybyć do Lwowa rektor seminaryum [illegible]kiego we Wiedniu ks. Sembrat wiez, że się w tej sprawie odbywały konferencye między p. namiestnikiem i ks. metropolitą, należy uważać jedynie za pogłoskę.

Na wczorajszem posiedzeniu węgierskiego klubu liberalnego (ministeryalnego) zgłosiło kilku członków wystąpienie swoje z klubu z powodu zamierzonego zaprowadzenia ślubów cywilnych.

Wolnomyślni posłowie Baumbach i Bar wnieśli w rajchstagu niemieckim rezolucyę, domagającą się, aby i kobiety otrzymywać mogły dyplomy na lekarzy.

Z Paryża donoszą: Śledztwo przeciw byłym ministrom Roche, Aréne i Thevenet zastanowiono. Przeciw dalszym 14 obwinionym wniesiony będzie akt oskarżenia. Komisya panamska wybierze w poniedziałek sprawozdawcę.

Administrator sądowy spadku po bar. Reinachu, Imbert, znalazł dokumenty, świadczące niezbicie o wymuszeniu Herza na Reinachu. Sąd handlowy wyznaczył Imbertowi termin, na którym zapadnie prawdopodobnie uchwała, unieważniająca kupna kamienic na imię żony Herza.

Jak z Petersburga donoszą, emir bocharski odjedzie do swego państwa nie prędzej aż w kwietniu i pozostawi w Petersburgu syna, który wstępuje do korpusu mikołajewskiego kadetów.

Na wczorajszem posiedzeniu włoskiej Izby posłów oświadczył dep. Colojani, że nie ma zaufania do odbytej rewizyi banków. Mowca omawiał bezprawne operacye finansowe „Banca Romana“ przeprowadzone w ostatnich dniach. Ze spisanych protokołów wynika, że szalbierstwa te przyszły do skutku jedynie dzięki patronatowi wybitnych osobistości politycznych. Colojani oświadczył, że wierzy pogłosce, która twierdzi, iż rząd otrzymał pieniądze od tego Banku w celach wyborczych i przypomina, że przy odbytych rewizyach znaleziono dokumenty, kompromitujące niezmiernie wybitne osobistości polityczne. Mowca sądzi, że wybór komisyi parlamentarnej dla tej sprawy, stał się niezbędnym. Minister prezydent Giolitti oświadczył się przeciw komisyi.

Dziś dalszy ciąg obrad.

Cesarz zatwierdził uchwały sejmu krajowego z 27. września 1892, wedle których w roku 1893 pobierany być ma od każdego złotego w. a. całej należytości podatków bezpośrednich dla funduszów indemnizacyjnych: a) Galicyi wschodniej i zachodniej dodatek po 29 centów, b) W. Księstwa Krakowskiego po 16 centów w. a.

Jak z Madrytu donoszą, emisya bank notów Banku hiszpańskiego doszła do sumy 901 milionów pesetos. Zaufanie w wypłacalność banku jest zachwiane.

Deficyt budżetowy będzie według dotychczasowych obliczeń wynosił około 100 milionów.

Times domaga się energicznych zarządzeń przeciw chedywowi; obecne jego poddanie się jest bowiem rzeczą ma skaradą.

Figaro pisze: Jeśli Francya nie wystąpi teraz energicznie, Egipt stanie się zupełnie angielskim. a wtedy zbytecznem już będzie poruszać tę sprawę. Ale śmiesznością jest protestować, a równocześnie pozwalać, aby nam stawano na naguiotki.

Toast cesarza niemieckiego na cześć cara.

Onegdajszy toast cesarza Wilhelma, wygłoszony na cześć cara w czasie śniadania oficerów pułku grenadyerskiego imienia cara, na którem był obecny także carewicz, opiewa według urzędowego ogłoszenia dosłownie:

„Wasza ces. Wysokość pozwoli, że ja, jako najstarszy kamrat jego pułku, według starego zwyczaju wypiję pierwszy kielich na cześć Najj. ojca W. ces. Wysokości. My tu wszyscy przy tym pułku żywo jeszcze pamiętamy łaskawe wyrazy, jakiemi Jego ces. Mość, car uszczęśliwił swój pułk przy odwidzinach swoich w roku 1889. Wielorakie łaski i żywe zajęcie, jakiemi Jego ces Mość zawsze darzył swój pułk, tudzież przyjacielski udział w uroczystych wydarzeniach mego domu, kulminujący w wysłaniu W. ces. Wysokości na odbytą właśnie uroczystość (zaślubiny siostry cesarza), zobowiązują mię do najgorętszej podzięki.

„My wszyscy widzimy w twoim ojcu, cesarzu, nietylko dostojnego szefa pułku, nietylko naszego kamrata najznakomitszego. ale nadewszystko przedstawiciela starych, doświadczonych tradycyj monarchicznych, często doświadczonej przyjaźni i ścisłych więzów serdecznego stosunku z moimi dostojnymi przodkami, których spełnienie w dawniejszych czasach tak rosyjskie jak i pruskie pułki na polu bitwy wobec nieprzyjaciela swoją krwią przypieczętowały. Wznieście, panowie kielichy i zawołajcie z najpełniejszego serca: Jego cesarska Mość, car, hurra!“

Poczem carewicz odpowiedział: „Dziękuję Waszej ces. Mości za gorące wyrazy, które właśnie wypowiedziałeś na cześć mego ojca, i piję na pomyślność W. ces. Mości! Hurra! Piję na pomyślność naszego dzielnego pułku grenadyerów cesarza Aleksandra! Niech żyje!“

Cesarz niemiecki w powyższym toaście demonstracyjnie uderzył w struny monarchizmu i przypomniał owe czasy, kiedy Prusy pospołu z Rosyą wojowały przeciw Francyi. Jakie wrażenie demonstracya ta wywołała w Paryżu, jeszcze nie wiemy. Pisma berlińskie — jeżeli telegram prawdę mówi — mają być skonsternowane i odpowiadają na toast bardzo obojętnem traktowaniem wizyty carewicza. Wolnomyślna, a więc opozycyjna *Vossische Zeitung* nawet wręcz protestuje przeciwko nazywaniu cara przedstawicielem monarchicznej idei i tradycyi i pyta, gdzie jest przyjaźń cara dla Niemiec, skoro za jego panowania Niemcy w Rosyi ciężkich doznają prześladowań?

Nordd. Allg. Ztg. pisze, że wiadomość podana przez londyńską „Ajencyę Dalziel“, jakoby w najwyższych sferach niemieckich obawiano się zbrojnego ataku Rosyi, jest zmyśloną. O obawach wojennych nie było mowy w niemieckich sferach decydujących.

Rada państwa.

Wiedeń d. 28. stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby wniósł deputowany Dworzak interpelacyę w sprawie wykonywania ustawy o tępieniu zarazy płucnej i prosił o udzielenie urzędom odpowiednich wskazówek w celu ile możności największej ochrony stanu bydła.

Następnie wszedł na porządek dzienny budżet ministerstwa oświaty. Dep. Schlesinger żądał, aby nauki przyrodnicze w szkołach skierować na tory zgodne z zasadami religii; dalej omawiał braki systemu nauczania i roztrząsał materyalne położenie osób, podległych ministerstwu oświaty.

Dep. Treuinfels omawiał żądanie religijnego i moralnego wychowania w szkołach ludowych, czemu przez samo tylko nauczanie religii, nie czyni się zadość. Religijnem i moralnem wychowaniem może kierować tylko nauczyciel duchowny. W katolickich szkołach powinni nauczać tylko katoliccy nauczyciele. Mowca i jego przyjaciele polityczni uważają sprawę religijnego wychowania jako kwestyę sumienia, i nie spoczną, dopóki nie uzyskają wszystkich praw swoich.

Swoził wykazywał krzyczące krzywdy, wyrządzone Czechom na Morawach na polu szkolnictwa. Są miasta, w których nie ma ani jednego Niemca, a jednak szkoły niemieckie utrzymywane są dla użytku żydów. W ten sposób wytwarza się na Morawach obok antysemityzmu ekonomicznego, także antysemityzm narodowy.

Salvadori żądał podziału szkół według wyznań, odwołując się na to, że w tej mierze księża, pastorowie i rabini zgodnego są zdania.

Lichtenstein dowodził, że bezwyznaniowa szkoła nie stanowi nawet integralnego punktu programu liberalnego z wyjątkiem jedynie Austryi, gdzie szczególne stosunki na to się złożyły. W Prusiech istnieje szkoła wyznaniowa, ten sam cel musi być osiągnięty w Austryi. Najgorzej przedstawia się szkolnictwo w miastach wielkich, szczególnie we Wiedniu, gdzie przy wprowadzeniu w życie ustawy szkolnej kierowano się jedynie delikatnemi względami na panującą mniejszość żydowską. Żydzi własną religię cenią bardzo wysoko, a ich wolnomyślność zaczyna się dopiero przy religii katolickiej. Dla mniejszości żydowskiej usunięto ze szkół wszelki ślad katolicyzmu. Żydzi wyeliminowali ze szkół wiedeńskich znak krzyża świętego. W końcu skarżył się mowca na niekorzystny awans nauczycieli, pogarszany jeszcze przez to, że w ostatnim czasie wystąpiła tendencya obdzielania kobiet posadami nauczycielek starszych, przez co nauczycielom mężkim wielka dzieje się krzywda.

Sokołowski dopominał się aktywowania medycznego fakultetu we Lwowie gruntownej reformy szkół średnich.

Na tem posiedzenie przerwano. Następne dzisiaj.

Wiedeń d. 28. stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów w dalszym ciągu rozpraw nad etatem ministerstwa oświaty, po przemówieniu min. Gautscha i mowie Spincica, zabrał głos p. Roszkowski w obronie wykładów języków klasycznych w gimnazyach.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 28. stycznia. Wiceprezydent namiestnictwa p. Jan Lidl otrzymał krzyż komandorski Franciszka Józefa z gwiazdą.

Wiedeń d. 23. stycznia. Klub czeski uchwalił uczynić zadość prośbie klubu ruskiego o poparcie jego wniosku w sprawie powiększenia liczby posłów z Galicyi na korzyść Rusinów a to w ten sposób, iż młodoczesi podniosą się za wnioskiem, skoro postawioną zostanie kwestya poparcia.

Praga d. 28. stycznia. *Politik* donosi: Audyencya tutejszego profesora wszechnicy czeskiej, dr. Randy, u cesarza trwała długo. Cesarz sam sprowadził rozmowę na sprawy polityczne, zwłaszcza co do Czech. Dr. Randa złożył wizytę hr. Taaffemu.

Budapeszt d. 28. stycznia. Na konferencyi stronnictwa liberalnego złożył prezes ministrów p. Wekerle nawiązując do pogłosek, rozszerzanych w ostatnich czasach co do stanowiska rządu w sprawie ślubów kościelnych. — oświadczenie tej treści, iż rząd trwa przy swoim programie. Na wypadek gdyby poszczególni członkowie stronnictwa mieli wątpliwości co do polityki kościelnej rządu, nie mogłoby to być dla nich dostatecznym powodem do wystąpienia ze związku stronnictwa.

Deputowani Latinović, Tomasz Pechy, hr. Władysław Szapary oświadczyli następnie, że są przeciwnikami ślubów cywilnych i są zdecydowani wystąpić z tego powodu ze stronnictwa.

Petersburg d. 28. stycznia. W kołach rządowych odgrażają się zwinięciem poselstwa rosyjskiego w Bawaryi w razie, gdyby która z księżniczek bawarskich wyszła za księcia bułgarskiego.

Na wspólnem posiedzeniu Rady stanu i komitetu ministrów odrzucono wniosek, aby kolejom rosyjskim wolno było czynić zamówienia za granicą. (Był to wniosek właśnie kolei rządowych, ponieważ rosyjskie fabryki maszyn stawiają ceny niesłychanie wysokie.)

Hamburg d. 28. stycznia. Na urodziny cesarskie (wczoraj) podają bismarkowskie *Hamb. Nachr.* artykuł podnoszący, że występywanie przeciw zarządzeniom rządowym nigdy nie uszczuplało uszanowania i czci dla osób.

Berlin dnia 28. stycznia. Według *Berl. Ztg.* cesarz, gdy mu przedstawiono kadetów, miał do nich długą przemowę, w której najpierw upominał ich do ludzkiego obchodzenia się z żołnierzami, i zalecał im, aby gdy zostaną oficerami, liczyli na swoją wielką pomimo młodości powagę. Dalej wyraził cesarz życzenie, aby oficerowie w styczności z cywilnymi, zwłaszcza w lokalach publicznych, z całą względnością postępowali.

Berlin d. 28. stycznia. Półurzędowa *Nordd. Allg. Ztg.* donosi, że komenderujący korpusu 8, jenerał kawaleryi br. Loë odjedzie do Rzymu z własnoręcznemi życzeniami cesarza na jubileusz papieża.

Z Kopenhagi donoszą, że król duński nie mogąc z powodu przeszkód elementarnych udać się do Berlina na wesele siostry cesarza Wilhelma, dał w dzień zaślubin bankiet galowy, na którym wzniósł zdrowie państwa młodych.

Paryż d. 28. stycznia. Organa szowinistowskie ciągle uderzają na prasę austryacką i węgierską z powodu urojonego spisku ambasadorów trójprzymierza.

France wzywa rząd, aby wydalił korespondenta *Pester Lloyda.*

Paryż d. 28. stycznia. Senat zatwierdził konwencyę handlową z Rumunią.

Rzym d. 28. stycznia. Dyrektor oddziału kredytowego w ministerstwie handlu, Monzilli, został aresztowany pod zarzutem przekupstwa w sprawie banku rzymskiego.

Rzym d. 28. stycznia. *Tribuna* ubolewa nad oświadczeniem ministra sprawiedliwości co do projektu ustawy o rozwodach.

Opinione sądzi, że ten projekt uważać należy za pogrzebany.

Schwytano tutaj urzędnika Banku Neapolitańskiego, który przed rokiem uciekł był, skradłszy 400.000 fr.

Uwięziony tu dyrektor Banku Neapolitańskiego Cuciniello dał był swojej kochance 370.000 fr., których ona zwrócić nie chce, ponieważ Cuciniello nie wziął od niej rewersu.

Rodzinie uwięzionego dyrektora Banku Rzymskiego, Tanlongo, wzbroniony przystęp do niego. Jak słychać, da Crispi już temi dniami w Izbie posłów wyjaśnienia co do stosunków swoich z Tanlongiem.

Fanfulla oświadcza, że minister domu królewskiego Rattazi nie ma żadnych stosunków z Bankiem Rzymskim, że był mu winien 255.000 fr. na weksel, który jednak przed kilkoma miesiącami wykupił, zostawszy ministrem.

Madryt d. 28. stycznia. Na naradzie gabinetowej oświadczył minister spraw zagr., Armijo, że go w zupełności zadowolniły przyjacielskie oświadczenia, jakie mu złożył wysłannik angielski Ridgeway'ego w sprawie swojej misyi do Maroku. Minister spodziewa się, że misya Ridgewaja odniesie owoce, z których wszystkie cywilizowane państwa korzystać będą.

Brukseła d. 28. stycznia. Belgijska loża masońska Wielkiego Oryentu, wielce wpływowa, wydała energiczny manifest na rzecz powszechnego głosowania.

Sofia d. 28. stycznia. Cerkiew św. Nedeli w Filipopolu, wzniesioną funduszami prawie tylko bułgarskiemi i położoną w dzielnicy prawie wyłącznie bułgarskiej, odebrał rząd Grekom i oddał Bułgarom.

Belgrad d. 28. stycznia. Na zgromadzeniu wyborczem radykałów przyszło tu do scen gwałtownych. Kilku wyborców, którzy przeciw pewnemu mowcy protestowali, za drzwi wyrzucono; policya musiała rozwiązać zgromadzenie.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 28. stycznia. Rozpoczęła się dziś konferencya rafinierów nafty z Austryi i Węgier w sprawie kartelu producentów i w sprawie dobrowolnego podziału kontygentu produkcyi między Austryę a Węgry.

Peszt d. 28. stycznia. Według *Budapester Correspondenz* nastąpi oficyalne notowanie 4 prc. renty węgierskiej na giełdach wiedeńskiej i peszteńskiej d. 8. lutego, a więc po upływie terminu zamiany.

— **Posiedzenie Rady nadzorczej Banku krajowego.** We czwartek, 26 b. m. odbyło się w gmachu sejmowym posiedzenie Rady nadzorczej Banku krajowego, na którem zapadło kilka uchwał ogólnego znaczenia. Mianowicie Rada nadzorcza uchwaliła wypłacić z funduszów Banku krajowego kwotę 5.000 zł. na cele powszechnej wystawy krajowej. Następnie uchwaliła Rada nadzorcza polecić dyrekcyi Banku krajowego, aby Bank przystąpił w jak najkrótszym czasie do emisyi 4 procentowych listów zastawnych, co pociągnie za sobą bardzo pożądane obniżenie stopy procentowej dla dłużników Banku o pół od sta rocznie. W sprawie konwersyi obligacyj indemnizacyjnych upoważniła Rada nadzorcza dyrekcyę Banku krajowego: 1) do przyjęcia — układem Wydziału krajowego z grupą Unionbanku, zastrzeżonego Bankowi krajowemu, finansowego zastępstwa Wydziału krajowego wobec tejże grupy. 2) do wzięcia z 20 proc., zastrzeżonych układem powyższym dla instytucyj krajowych i zaprzyjaźnionych firm, 10 proc. udziału w tym interesie. Do tej grupy Banku krajowego należy przedewszystkiem Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie, które po Banku krajowym największą część tegoż udziału otrzymało.

Petersburg d. 28. stycznia. Okólnik ministra skarbu do zarządów banków i domów handlowych wskazuje na spekulacye rublowe, prowadzone na giełdach zagranicznych, mające na celu przeważnie obniżenie kursu rubla. Okólnik wyraża nadzieję, że rosyjskie banki i domy handlowe na przyszłość nie będą popierały tych spekulacyj, w przeciwnym razie rząd użyje surowych środków.

— **Czas** do ładowania wagonów, skrócony we wrześniu przez generalną dyrekcyę państwowych kolei, został napowrót przywrócony jak istniał dawniej. Od 15 b. m. można znowu ładować i wyładowywać towary z wagonów w przeciągu 24 godzin.

— **Niewypłacalność.** Wiedeński Creditorenverein ogłasza niewypłacalność Alojzego Frisego w Cieszynie.

— (*W*) **Kuryer kolejowy,** który w tych dniach pojawił się w biurze dzienników i na wszystkich stacyach kolejowych po bardzo niskiej cenie 20 ct., zasługuje ze wszech stron na uznanie. P. Schenker wydawca tego dziełka, postawił sobie za zadanie wyrugowania niemieckiego „Conducteura“, co mu się niezawodnie uda. Niemieckie książki kolejowe nie dorównują polskiemu „Kuryerowi kolejowemu.“ W pierwszej linii uwzględniony jest tu rozkład pociągów i cenv biletów na kolejach galicyjskich wraz z dotyczącą mapą; zarazem nader starannie wydany jest dział kolei austryackich i węgierskich. Dodana tabliczka zestawia najważniejsze renty zagraniczne i informacye tyczące się biletów okrężnych. Dziełko to z każdą zmianą ruchu pociągów będzie na nowo wydane.

— **Położenie ekonomiczne na Wołyniu.** Jak przykre jest położenie ekonomiczne w gubernii wołyńskiej i w guberniach południowo zachodnich świadczy wykaz dóbr wystawionych przez jeden tylko bank, tj. bank szlachecki na sprzedaż przymusową w drodze licytacyi. Według tego wykazu, w gubernii wołyńskiej wystawiono na sprzedaż 6 majątków, których przestrzeń wynosi 15.679 diesiatyn; w gubernii kijowskiej 21 majątków (rozległość 24.046 diesiatyn); w gubernii podolskiej 17 majątków (rozległość 24.712 diesiatyn). Odłużenie własności ziemskiej w guberniach południowo-zachodnich ilustrują cyfry następujące: W gubernii kijowskiej zastawiono w bankach majątków 1226, suma długów 43,659.107 rubli. W gubernii podolskiej zastawiono majątków 1082 z długiem 40,655.641 rubli. W gubernii wołyńskiej 994, na których cięży dług bankowy r. 21,410.287.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 28 stycznia. (Z Izby handlowej)

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 00 zł. m k 219.— do 222.—. Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 253.50 do 256.50. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. [illegible]40 — do [illegible]. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w a. — do 215.—

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal 5% losow. w 40 lat. 101.10 do 101.80, 5% z 10% prem. 108.60 do 109.30, 4½% los. w 50 lat. 99.— do —.—. Banku krajowego 4½% los. w 51 lat 100— do 100.70. Towarz. kredyt. gal. ziemsk 4% 97.70 do 98.40, 4% los w 41½ lat 95.90 do —.—, 4½% los. w 52 l. 100·60 do 101.30, 4% los. w 56 latach 95.60 do 96.30.

Listy dłużne na 100 zł. Gal. Zakł. kred. włośc w likw. —.— do —.—. Ogólnego rolniczo-kredyt Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likw. 6% los w 15 latach 50.—. do —.—.

Obligi za 100 zł.: Indemnizacyjne galic. 5% m k. 105.— do —.—. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 96.50 do 97.20. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102.— do 102.70. Kom. banku krajowego 5% w a. I. em. —.— do —.—. 5% II. em. 101.80 do 102.50. Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a. 103.50 do —.—, z roku 1893 4½% 99·50 do —.—, 4% 95·50 do —.—.

Losy: Losy miasta Krakowa 24.— do 26.— Losy miasta Stanisławowa 40.— do 43.—.

Waluty: Dukat cesarski 5.63 do 5.73. Napoleondor 9.56 do 9.66. Półimperyał rosyjski 9.70 do —.—. Rubel rosyjski srebrny 1.22 do 1.27 Rubel rosyjski papierowy 1.22 do 1.24. 100 marek niemieckich 59.05 do 59.55.

Kraków dnia 27. stycznia.

Akcye za sztukę: Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 zł. —.— do —.—.

Listy zastawne: 6 pr. Zakładu kred. ziemsk. w Krakowie w likw. 100.50 do 101.—

Losy: Miasta Krakowa 23.50 do 25.—

Waluty: Ruble papierowe za 100 122.75 do 123.75. Rubel srebrny okrągłowy 1.15 do 1.25. 20-frankówka ważna 9.55 do 9.65.

Warszawa dnia 27. stycznia.

5 proc. Listy zastawne ser. I. 102.50, ser. V 102.25. 4 pr. likwidacyjne 99.15. 5 pr. warszawskie ser. I. 102·50, ser. V. 101·90.

Wiedeń d. 28. stycznia (*telegrafowane*).

Renty: wspólna papierowa 98.50, srebrna 98.40, austr. papierowa 101.20 złota 116.90, węg pap. 101·50, złota 114.30

Akcye przedsiębiorstw transportowych: Kolei Karola Ludw. 220·50, Czerniowieckiej 255.—. Północnej 286·25, Państwowej 297·50, Północnozachod. 232·25, Węg. półn.-wschod. —.—, Południowej (Lombardy) 94.—.

Akcye banków: austr. węgiersk. na 600 zł. 1001.— anglo-austr. 154.75, Länderbanku 247.—, Unionbanku 247.75

Pożyczki publiczne: Gal. obligi indem. 105.50 Gal. propinacyjne 97.40, bukow. propin. 102.35.

Losy: Komunalne wiedeńskie 169.75, austr. Czerw. krzyża 19.50, węg. Czerw. krzyża 13.25 Cisańskie —.—. Bazylika 6.70, Tureckie 44.75.

Waluty: Ruble papier. 122.— 20-markówki 11·86, 20-frankówki 9·62.

Z rynków towarowych.

Lwów 28. stycznia. Bank roln. notuje za 100 kilogr. loco Lwów: Pszenica gotowa 7.10 do 7.30. Żyto gotowe 5.50 do 6.— Owies obroczny 5.[illegible] do 5.50. Jęczmień 4.50 do 5.50. Rzepak 10.50 do 11.00. Groch 5.50 do 8.—. Wyka 4.50 do —.—. Bobik 4.75 do 5.25. Hreczka 7.— do 7.50. Kukurydza stara 5·50 do 5.60, nowa 4.70 do 4.90, Chmiel za 56 kilo 65.— do 85.—. Koniczyna czerwona 60·— do 70.— biała 60.— do 75.— szwedzka 60.— do 70.—. Spirytus za 10.000 lit. proc. loco stacye kolei 1[illegible].— do 12.25. Usposobienie niezmienne.

Kraków 27. stycznia. Na dzisiejszym targu rozwinął się interes w lepszem usposobieniu, ponieważ młynarze byli skłonni kupować gotowy towar, który tu już jest na składzie, wskutek czego doznały obroty lepszych cen. Płacono pszenicę białą 8·10 do 8·40, czerwoną 7·90 do 8·30, żółtą 7·90 do 8·25 złr.; żyto 6·70 do 7·— złr.; jęczmień browarny 6·— do 6·50, na kasze 5·40 do 5·60 złr.; owies 5·70 do 6·— złr.; rzepak 11·25 do 11·80 złr.; koniczynę czerwoną 55 do 68, białą 65 do 75 złr.; wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wiedeń 28. stycznia (*telegrafowane*).

Pszenica na jesień 7·77 do 7·82, na wiosnę 7.61 do 7·67, na maj-czerwiec 7.65 do 7·65. Żyto na wiosnę 6·69 do 6·71, na maj-czerwiec —.— do —.—. Kukurudza na maj-czerwiec 5·04 do —.—. Owies na wiosnę 5·89 do 5.90. Rzepak na styczeń-luty 12·65 do 12·75, nowy rzepak —.— do —.—. Kalarepa na sierpień i luty loco Wiedeń —.— do —.— na sierpień i wrzesień —.— do —.—.

Smalec.

Wiedeń 28. stycznia. Obrót bardzo ożywiony. Notowano za 100 kilo smalcu 57.50 do 58.50. Słonina trzyma się w cenie 47.— do 48.—.

Przyjechali do Lwowa

dnia 28 stycznia.

Hotel Żorża. A. Hulimka z Mycowa. Z. Przybylski z Warszawy. K. Bergmann z Katowic. A. Fischer z Krosna. J. br. Waltmann z Budy. Dr. N. Billig z Czerniowiec. G. Cohen z Hamburga. F. Pfeiffer z Witkowic. N. Lippoczy z Tallyn. J. Postruska z Wojniłowa. J. Michałowska, J. Geringerówna z Milowiec. T. hr. Dzieduszycki z Niesłuchowa. St. dr. Grudziński z Krakowa. Z. Sielski z Polski. B. Studziński z Tarnopola. O. Voss z Szczecina. Dr. R. Feldmann i M. Götz z Wiednia. A. Landsberger i L. Baus z Berlina.

Hotel Imperial. S. hr. Jabłonowski z Werenczanki. K. hr. Scipio, R. Hescheles z Krakowa. H. Sporer z Pragi. G. Hagesco z Bukaresztu. W. Lange z Hamburga. G. Lülmann z Brehmy. N. Kempler z Wiednia. E. Włoszyński z Peczeniżyna. H. S. Topolnicki z Lutowisk. E. hr. Mycielski z Krakowa. J. hr. Pruszyński z Żytomierza. M. hr. Ronikier, A. Rusanowski z Odessy. J. br. Romaszkan z Horodenki. B. Horodyski z Wasylkowiec. St. Horodyski, Ks. K. Przyborowski z Kołomyi. M. Osadzińska z Łańcuta. J. Barber z Przemyśla. W. Rogoyski z Tarnowa. A. Moscowitz, J. Schatz z Wiednia. J. Biliński, A. Jaworski z Ilawcza.

Stan powietrza. Przez całą ubiegłą dobę mieliśmy pogodę, dziś rano była silna mgła.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 771 mm.

Prognoza na dobę dnia 29. stycznia rb. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku zmienny, — co do siły słaby (2), średnia temperatura doby pozostanie około 14—°C., niebo będzie lekko zachmurzone a względna wilgotność powietrza około 90%. Opadu nie będzie, pogoda.

Jutro, dnia 30. stycznia: św. Martyny P. — św. Aftanazyja.

Nadesłane.

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1 maja 1892

(*Czas lwowski*).

Odchodzą	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	Mięszany
Krakowa	3·[illegible]	10·[illegible]	1·29	11·01	7·3[illegible]	—
Podwołoczysk	3·[illegible]		[illegible]	10·52	—	—
(z gł. dworca)	2·[illegible]		[illegible]	0·23	.	—
Czerniowiec	5·1[illegible]		[illegible]	5·2[illegible]	10·55	—
Stryja	—		[illegible]	10·21	7·41	—
Bełzca			[illegible]		—	—
Sokala		—	—		—	7·3[illegible]
Zimnej Wody			4·3[illegible]		—	

Przychodzą						
Krakowa	[illegible]	4·50	9·01	6·46	[illegible]	—
Podwołoczysk	—	2·41	9·17	6·5[illegible]	—	—
(na gł. dw.)	—	2·5[illegible]	9·40	7·21	—	—
Czerniowiec	10·00	—	7·56	1·42	7·00	—
Stryja	—	—	1·41	9·16	2·35	—
Bełzca	—	—	4·45	—	—	—
Sokala	—	—	—	—	—	8·32

DROBNE OGŁOSZENIA
po cencie od wyrazu.

P. T. PANÓW LEKARZY reflektujących od 1. maja na kierownictwo Zakładu wodoleczniczego „Marjówka" koło Lwowa, ewentualnie na spółkę uprasza o porozumienie się właściciel tegoż zakładu Emil Bertemilian Brajer, Lwów, lub Marjówka poczta Lwów. 433

CHMIELARZ i ogrodnik mogący się wykazać chlubnimi świadectwami poszukuje posady od 1. marca 1893. Łaskawe zgłoszenia adr.: Z. M. poste restante Dublecko. 461

FORTEPIAN Schweighofera z powodu wyjazdu do sprzedania. Wiadomości u-dzieli Karol Marecki, Kopernika 9. 459

POCZTA NARAJÓW poszukuje ekspedytorki. 460

NA ODMROŻENIE niezawodny środek, wielokrotnie na klinikach zagranicznych wypróbowany, przepisu dr. Podlewskiego, wyrabiany przez aptekarza Stanisława Lachowicza, dostać można jedynie w oryginalnych słoikach po 80 ct., w aptece pod Aniołem Stróżem, przy ulicy Pańskiej we Lwowie. 442

W drukarni W. Manieckiego nabyć można: 4205

KAZANIA
O MĘCE PAŃSKIEJ
Nauki przygodne i Kazania pasyjne

Najprzewielebniejszego Księdza Arcybiskupa
ISAAKA ISAKOWICZA.
Wydanie trzecie znacznie rozszerzone i niepszone.

Cena 3 złr.

Lwów, ulica Kopernika l. 7.

Nauczycielka
z północnych Niemiec, młoda, z egzaminem państwowym, udziela gruntownej nauki w języku niemieckim, angielskim i francuskim, oraz wyższej nauki gry na fortepianie, również wszystkich przedmiotów szkolnych. (Po polsku nie rozumie.) Adres: M. R. ulica Sykstuska 64 dom narożny, parter drzwi 3. 4207



JÓZEF KOMOROWSKI
ZEGARMISTRZ
we Lwowie ul. Akademicka 5
wielki wybór
ZEGARÓW, ZEGARKÓW i ŁAŃCUSZKÓW
złotych i srebrnych
w najnowszych fasonach
sprzedaje 4185
po umiarkowanych cenach.

Przyjmuję naprawy i wykonywam takowe z całą sumiennością i umiejętnością jako specyalista.

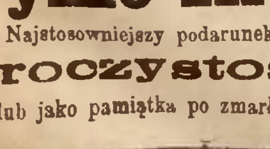
Wyciąg olejku do uszów
c. k. sekundarjusza Dr. Schipeka uznany zaszczytnie przez wiele lekarskich znakomitości krajowych i zagranicznych, dla swej siły leczniczej, gdyż leczy wszelką głuchotę (nie z urodzenia) szum w uszach, strzykanie i t. d. usuwa zupełnie Nabywać można po 1 złr. 50 ct. Sprzedają we Lwowie: Piotr Mikolasch apt.. Zygmunt Rucker apt.; w Krakowie W. Redyk apt.; w Czerniowcach W. Bełdowicz apt; w Nowym Sączu Roman Jakubowski apt.; w Stanisławowie Adolf Beil apt.; w Stryju Wojciech Komorowski apt. i C. Jahr apt.; w Samborze Karol Maresch apt.; w Drohobyczu Adam Krzyżanowski apt.; w Tarnopolu Henryk Kahane apt.; w Brodach H. Grünspann; w Wiedniu: Pleban, Stephansplatz 8, Twerdy, Mariahilferstrasse 106.

Prawdziwe tylko wtedy, jeśli każdy flakon ma na sobie wyciśnięty napis: „C. k. sekundarjusz Dr. Schipeck w Wiedniu"

Za nadesłaniem 1 złr. 70 ct., wysyłamy w Austro-Węgrzech franco. 4058

Tylko złr. 3
Najstosowniejszy podarunek na
uroczystości
lub jako pamiątka po zmarłych

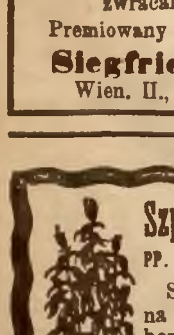
4202



Założony w roku 1879.

Portrety naturalnej wielkości
z każdej nadesłanej fotografii. Zadatek złr. 1. — Termin wykonania 10 dni. — Podobieństwo zapewnione. — Fotografię zwracam nie uszkodzoną.

Premiowany zakład sztuk pięknych
Siegfried Bodascher
Wien. II., grosse Pfarrgasse 6.



Szprycowanie Matico
PP. GRIMAULT i Cº, w Paryżu

Skuteczność niezawodna w leczeniu *rzeżączek* bez utrudzenia żołądka. które zawsze pociąga za sobą użycie kapsułek z **kubeba w płynie.**

W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp.: Mikolasza, Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Beisera. 4161



Wyłączne zastępstwo i skład dla Galicyi
Kas ogniotrwałych i Wertheimera
jednej z najlepszych fabryk. Kasa Nr. 00 złr. 75, Nr. 0 złr. 90, Nr. 1 złr. 115, Nr. 2 złr. 130 i większe.

Osobny magazyn mebli żelaznych na I. piętrze, w wielkim wyborze umywalnie kompletne, łóżka składane i zwykłe, materace druciane oraz nowe patentowane Postumenta na suknie. Podstawki przed piece. Bidety złr. 8·50. Klozety torfowe, wodne i zwykłe. Piece żelazne z Friedland i Meidingera.

poleca 4126
ANTONI HALSKI
handel towarów żelaznych
we Lwowie, plac Maryacki l. 9.

Gospodarz
który ukończył realną szkołę, akademię rolniczą w Prószkowie i posiada 20-letnią praktykę gospodarczą, **poszukuje odpowiedniej posady.** Zgłoszenia pod adresem: Stanisław Malinowski, Bursztyn. 4195

N. Stingl'a Wiedeńskie 3873
PIECZYWKA
uznane jako **najwyborniejsze do herbaty, wina i lodów.** Złożone w suchem miejscu utrzymują się nieskończenie długo nic nie tracąc na dobroci i smaku, dlatego też należy je gorąco za lecić dla każdej rodziny. **Cierpiącym na żołądek** polecane przez lekarzy. Za nadesłaniem przekazem 40 ct. wysyłamy pud. na próbę. Wyborny chleb Grahama.

N. Stingl & Neffe Wien, II., Circusgasse 36, Post 2.

CHOROBY PIERSIOWE
Syrop z Podfosforanu Wapna
pp. GRIMAULT et Cie. Aptekarzy

Syrop ten powszechnie zalecany przez lekarzy, nader skuteczne sprawia działanie w chorobach ***płuc i oskrzeli piersiowych; leczy najuporczywsze katary, zagaja tuberkuły płucne u suchotników; powstrzymuje krztuszenie się i zanoszenie w nieustannym kaszaniu,*** **tak rozpacznie nieznośnego dla chorych. Pod jego działaniem pocenie się nocne ustaje, apetyt zwiększa się i chory odzyskuje szybko zdrowie.**

SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp.: Mikolasza, Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Beisera. 4163

Dom bankowy i wekslowy Herm. Knöpflmacher'a, Wiedeń, Graben 10.
(Wejście z ulicy Dorothengasse 1.) 4186

Dla publiczności niezmiernie korzystne połączenie, mianowicie: **oddziału bankowego** z **kantorem wymiany**, oddział bankowy zajmuje się bowiem **targiem spekulacyjnym**, podczas gdy **kantor wymiany** całą uwagę poświęca targowi **papierów wartościowych**. W obu kierunkach, tak co do gry spekulacyjnej, jak lokowania kapitałów, udziela sumiennie wszelkich objaśnień, przestrzegając pilnie interesów P. T. klientów swoich. Proszę zwrócić uwagę na adres.

Portrety olejne z fotografii
na płótnie, wykonane przez pierwszorzędnych malarzy w sposób wysoce artystyczny, dostarcza **„Société de Peinture Parisienne"**, w **Wiedniu tylko I. am Hof 3.** — Prospekty i cenniki na żądanie gratis i franco. 4141

Wiele pieniędzy 4163
mogą zarobić osoby każdego stanu, któreby zajęły się rozprzedażą **losów na raty** naszego domu bankowego. Dom nasz istnieje od 25 lat. Dajemy najwyższą prowizyę, ewentualnie stałą płacę. Adresować do Towarz. komandytowego **Brüder Dirnfeld, Budapest, Badgasse 4.**

Najlepsze Czernidło
na świecie.

CZERNIDŁO
St. Fernolendt

WIEDEŃ.
Znane od roku 1835.

CZERNIDŁO
to nie zawiera w sobie witryolej u, daje łatwo bardzo czarny lśniący połysk, czyni skórę trwałą.

Do nabycia wszędzie.

Zwraca się uwagę w własnym interesie Szanownej Publiczności, aby wyraźnie domagała się **Czernidła Fernolendta** i kupowała wyłącznie te tylko pudełka, na których znajduje się napis **ST. FERNOLENDT** namnożyło się bowiem pełno falsyfikatów, do złudzenia naśladujących moją etykietę i winietę, czem w błąd kupujących wprowadzają. 3597

Przestroga.
Przestrzegam każdego, ktokolwiekby pragnął zlecenia powierzać firmie **Dawida Schwarzwalda** (Magazyn sukien) **we Lwowie** przy placu Kapitulnym, że tak jak ja może zostać narażonym nie tylko na stratę materyalną ale i na brutalne obejście.

Jan Bogdanowicz,
4206 Przemiwółki, o. p. Kulików.

Syrup wapienno-żelazisty
4037 **z podfosforanu wapna**

sporządzony przez aptekarza Herbabny w Wiedniu.

Od lat 22 zalecają gorąco lekarze powyższy środek z powodu jego własności **roztwarzania i usuwania flegmy**, zmiejszania **potów w nocy** i niedopuszczania do wyczerpania sił żywotnych, tudzież, iż wprowadzając do organizmu żelazo w stosunku łatwo strawnym, przyczynia się znakomicie do **wytwarzania krwi**, zaś dzieciom zadawany z powodu zawartości soli fosforowo-wapiennych, ułatwia im **tworzenie się kości.**



Cena flaszki złr. 1·25, pocztą 20 ct. więcej za opakowanie. (Półflaszek nie ma.)

Należy wyraźnie żądać: **„Herbabnego syropu wapienno-żelazistego"** i uważać, aby na każdym znajdowała się obok odbita urzędownie zaprotokołowana marka ochronna, tudzież broszura Dr. Schweizera, a nie dawać się łudzić i oszukiwać ceną cokolwiek niższą, za jaką bezwartościowe naśladownictwa sprzedają.

Wiedeń, „Apteka zur Barmherzigkeit"
Juliusz Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse Nr. 73 i 75.

Także do nabycia we *Lwowie*: w aptekach: Zygmunta Ruckera, Piotra Mikolascha, J. Wewiórskiego, H. Blumenfelda, A. Sklepińskiego, J. Beisera, K. Krzyżanowskiego; *w Krakowie*: Ernest Stockmar, W. Redyk, K. Wiszniewski apt.; *w Białej*: J. Kolasza, A. Fuchs i R. Keler; *w Bursztynie*: A. Braunstein; *w Brzeżanach*: A. Durst; *w Borszczowie*: M. Niemczewski; *w Czerniowcach*: J. Mahl, dr. J. Barber, W. v. Alth; *w Dornej Watra*: F. Fritsch; *w Drohobyczu*: G. Kobuzowski apt.; *w Gródku*: J. Hascheles; *w Gurahumora*: E. Botezat; *w Horodence*: M. Azentowicz; *w Jarosławiu*: J. Rohm i J. Wiśłocki; *w Jaśle*: R. Palch; *w Kimpolung*: F. Fritsch; *w Kołomyi*: J. Sidorowicz, E. Stenzel i K. Br. Witosławski; *w Kopyczyńcach*: M. Reder; *w Krynicy*: H. Nitribitt; *w Mielcu*: A. Pawlikowski; *w Nisankowicach*: W. Wlodzimirski; *w Podwołoczyskach*: D. Schneider; *w Przemyślu*: A. Mańkowski, J. Lepiankiewicz; *w Przemyślanach*: Z. Baranowski; *w Radowcach*: J. Reisignon i Decani; *w Sadagórze*: Rubinowicz; *w Śniatynie*: F. Niemczewski; *w Stryju*: L. Gärtner; *w Suczawie*: D. Botta i J. Schmied; *w Sanoku*: F. Giela; *w Stanisławowie*: A. Beil, J. Macura i A. Strzemecki apt.; *w Samborze*: Aleksiewicz apt.; *w Storożyncu*: H. Füllenbaum; *w Tarnopolu*: M. Krzyżanowski. K. Kahane i L. Fleischmann; *w Tarnowie*: St. Pawłowski; *w Ustrzykach*: J. Riedl; *w Wilamowicach*: F. Schneider; *w Winnikach*: K. Baumann; *w Żółkwi*: w c. k. aptece obwod. A. Dadleca.

Alfred Rassl w Opawie
(Troppau) na Szląsku austr.

Skład nasion rolniczych i leśnych
poleca

wypróbowane nasiona wszelkiego gatunku i rodzaju
hurtownie i drobiazgowo.

Największy skład sztucznych nawozów po najtańszych cenach.

Wzory i cenniki gratis i franco. 4063

Przybramska
Przędzalnia wełny i fabryka sukna
w Przybram
Czechy.

Przędzie i farbuje powierzoną **obcą wełne owczą** i rozsyła własną przędzę w każdej jakości, grubości, w każdym kolorze, **nawet w małych ilościach** (kilogramowych), dostarcza modnych

wybornych gatunków
SUKNA
z naturalnej czystej wełny owczej, nietylko w całych postawach. lecz także **na metry,** pocztą za zaliczką

po cenach fabrycznych.

Wzory gratis i franco. 4073



Niezawodny skutek w cierpieniach
gośćca i reumatyzmu
w ogólnem osłabieniu nerwowem, newralgii, Ischias, nerwowych cierpieniach żołądka, bolach głowy, bezsenności, cierpieniach krzyża i stosu pacierzowego, zatkaniach itp., przez najpierwsze powagi lekarskie zalecony, uprzywilejowany i dający się regulować

galwano-elektrycz. **aparat do nacierania** do użytku samemu
systemu prof. Dr. Volta. 3956

Odznaczony dyplomem honorowym na wystawach: w Kolonii nad Renem 1890. — Nagrodzony wielkim medalem srebrem w Wels 1890. — Złotym medalem na wystawie hygienicznej w Sztuttgardzie 1890. — Wielkim medalem srebrnym na wystawie w Pradze 1891. — Prospekty i świadectwa rozsyła darmo właściciel przywileju **J. Augenfeld, Wien, I., Schulerstrasse 18.**

NA KARNAWAŁ.
KAROL BISENIUS
Wiedeń I., Singerstrasse Nr. 11, Mezanin.

Telefon 4929. Najtańsze ceny hurtowne. Cenniki gratis.



- **Wielki wybór najnowszych orderów kotylionowych** za tuzin od 10 ct. i **turów kotylionowych** od 75 ct. wyżej.
- **Maski** wszelkiego rodzaju, **ubrania kostjumowe,** brody od 10 ct., peruki od złr. 1·25 i wyżej. Komiczne **nakrycia głowy,** kulki strzelające i bukiety kotylionowe od ct. 4 i wyżej.
- **Odznaki** dla komitetowych i stowarzyszeń. Porządki tańców i podarunki dla pań.
- **Dekoracye sal** sprzedajemy lub wypożyczamy.
- Żartobliwe **instrumenty muzyczne** z kartonu, na których gra się bez przygotowania — 12 instrumentów dla całej orkiestry złr. 2·10 i wyżej.
- Uznane **jako pełne smaku, stylowe dekoracye sal.**
- Wypożyczalnia urządzeń **do teatrów amatorskich,** które ustawia się bez uszkodzenia ścian.
- **Kolorowe ognie salonowe, płomienie,** sztuka ct. 10, 15, 20 i wyżej.
- **Magnezjowe światło,** świecące jak elektryczne, wraz z reflektorami.
- **Dekoracye** dla strzelnic i kręgielni.
- Sprzedaż najrozmaitszych efektownych **dekoracyj** zal balowych. 4150

JAN IHNATOWICZ
poleca
niezawodne i wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam.

	ct.
AMANDINA usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów itp., flakon	25
APSEINA wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych	25
ACETINA niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik	25
BENZOLINA wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 ct. cały	30
BRAZYLINA prane w brazylinie materje czarne wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność pakiet	08
ETILINA usuwa plamy powstałe z podłóg, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły flakon	25
JAVELINA wywabia z bielizny plamy powstałe z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, flakon	20
KWASEK w laseczkach używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka	05
KORZEŃ mydlany do prania materyj jedwabnych otłuszczonych i zbrudzonych pakiecik po 2 ct. i	04
MYDEŁKO żółciowe do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych kawałek	25
ODALINA usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu i t. p., flakon	35
OKSALINA wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe, z papieru i bielizny, flaszka	25
QUILAJA materje wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem kolor materji nie traci, pakiet	06
WYSKOK terpentynowy usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon	25
ZIEMIANEK oczyszcza materje białe wełniane z brudu i kurzu	20

Nabyć można we Lwowie w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka Róg Wałowej l. 35, — W Krakowie Sukiennice l. 20. — W Czerniowcach Rynek l. 2. 31

Pracownia
SUKIEN DAMSKICH
FRANCISZKI BUMEL
we Lwowie
przy ulicy Skarbkowskiej liczba 35 (parter)
wykonuje
wszelkie roboty w zakres krawiectwa damskiego wchodzące
podług wzorów paryzkich.

Piękność oblicza
otrzymać można i jak najdłużej zachować używając 4157

Leichnera
pudru tłustego
i Leichnera pudru gronostajowego.
Pudrów tych używają damy z najwyższych sfer i najpierwsze artystki świata. Posiadają one własność chronienia skóry przed ostrem lub pyłem przesyconem powietrzem, nadają twarzy wyraz młodzieńczy i pełen świeżości. Sprzedaje się tylko w zamkniętych pudełeczkach w fabryce **Berlin, Schützenstrsse 31** i w wszystkich lepszych składach perfumeryi.

Wystrzegać się naśladownictw

L. Leichner, chemik-perf., dostawca król. nadw. teatru.

Przed naśladownictwem chroni wzór i marka.

Sól żołądkowa
JULIUSZA SCHAUMANNA
aptekarza w Stockerau.

Od bardzo wielu lat wypróbowany środek dyetetyczny, ułatwiający trawienie. Niszczy złe soki żołądkowe, niezrównany do utrzymania i regulowania strawności. Dostanie we wszystkich aptekach lwowskich.

Cena pudełka 75 ct. 4104

Rozsyłka za zaliczką, nie mniej jednak, jak dwa pudełeczka od razu.

Skład główny w aptece Juliusza Schaumana w Stockerau.

W. H. UHLAND
inżynier specyalista dla fabryk krochmalu, Lipsk — Gohlis,
Budowa nowych i przerabianie istniejących już
Fabryk krochmalu
do przerabiania wszelkich dających się przerobić na krochmal materyałów, jakoto: ziemniaków, pszenicy, żyta, kukurudzy, ryżu i t. p. **fabryki cukru krochmalnego,** syropu, dextryny i sago podług własnego, jedynie racyonalnego i doświadczonego systemu.

Poręczenie najkorzystniejszego wyzysku materyałów, przy równoczesnem zapewnieniu pierwszorzędnej jakości wyrobu.

Urządzenie proste, prowadzenie niezwykle tanie. Własne stacye doświadczalne. Dwudziestopięcioletnia praktyka. Wiele wybudowanych lub poprawionych fabryk w kraju i za granicą, zawsze z najlepszym skutkiem i wydatnością. **Prospekty gratis.** Bliższych wiadomości udziela 4102

EMIL FISCHL, Wiedeń IV., Weinstrasse 19. 3.

COGNAC
CZUBA-DUROZIER & Co.
Francuska fabryka koniaku **PROMONTOR.**

Generalny reprezentant: Ruda & Blochmann, Budapeszt.

Do nabycia wszędzie. 4013

Wiedeń, „Hotel Métropole".
Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. **Wielki hotel pierwszorzędny,** 300 pokojów i salonów (od 1 złr. wyżej) **WINDA OSOBOWA**, czytelnia za opatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową") kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu omnibus, hotelowy przy dworcach kolejowych. 3722 **L. Spoiser** dyrektor.

Wielki wybór
najmodniejszych kapeluszy damskich
na sezon wiosenny i zimowy 3368

utrzymujemy w naszym magazynie i polecamy po możliwie umiarkowanych cenach Szan. Paniom

I. SEIDLER i W. KARPIŃSKA
plac Kapitulny l. 8, we Lwowie.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniamy natychmiast.

SKLAD FABRYCZNY PAPIERU
Antoniego Gawłowskiego
ulica Batorego l. 14
poleca

Szan. urzędom i Wielebnemu Duchowieństwu papier różnego gatunku, tak w ryzach jakoteż na *detail.*

Envelopki, kasetki, notatki, mydła i perfumy
z pierwszorzędnych fabryk
po cenie najtańszej
oraz różne
przybory do pisania i rysowania.

Przyjmuje zamówienia na bilety wizytowe drukowane i litografowane. Karton na bilety w wielkim wyborze.

Ramy i paspartu na obrazy, premie, fotografie itp.

NIEKLEJONE
TUTKI CYGARETOWE
z najlepszych prawdziwych bibułek francuskich poleca po cenie od złr. 1·20 i wyżej.

Fabryka Tutek ulica Batorego l. 14.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 a.)